ROK XIV. Nr. 185 (4148) WILNO, czwartek 8 Lipca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Minister Beck o pokoju europejskim

Przedstawiciel jednego z najpoważniejszych syndykatów prasowych „Scrips Howard" p. Filip Simms był przyjęty w Warszawie przez p. ministra J. Becka na dłuższej rozmawie. Po powrocie do New Jorku p. Simms ogłosił artykuł który w głównych zarysach brzmi jak następuje:

Europa znajduje się dzisiaj w punkcie zwrotnym. Jeżeli jej mężowie stanu będą dość przewidujący i będą mieli odwagę spojrzeć rzeczywistości w oczy, wynikiem tego może być trwały pokój.

Taki pogląd wypowiedział minister spraw zagranicznych J. Beck, podczas jednego z nielicznych wywiadów, udzielonych przez tego przenikliwego męża stanu zagranicznym dziennikarzom.

Tak więc kolejno czołowi mężowie stanu Europy, Mussolini, Blum, van Zeeland, a obecnie minister Beck wypowiadają pogląd, że mamy być może przed sobą wielkie możliwości uspokojenia międzynarodowych antagonizmów.

Jako zdecydowany realista minister Beck nie sądzi, aby pokój świata dał się osiągnąć przy pomocy jakiejś sztuki magicznej. Jeśli chcemy uniknąć wojny — a minister Beck jest przekonany, że wojny da się uniknąć — to zdaniem polskiego ministra spr. zagranicznych, rozwiązanie tego problemu zależy od sposobu podejścia do niego. A podejście to musi być praktyczne.

Ograniczenie zbrojeń zdaniem ministra Becka, można osiągnąć tą samą drogą. Podobnie rzecz się przedstawia z rozbrojeniem świata w dziedzinie gospodarczej. Te problemy — zdaniem min. Becka zazębiają się wzajemnie i należy je traktować jako części składowe jednego wielkiego zagadnienia. Rozwiązanie tego zagadnienia, jeśli ma ono nastąpić, zależy zdaniem min. Becka od tego, czy główne mocarstwa będą miały odwagę widzieć sprawy tak, jakimi one się przedstawiają rzeczywiście, a nie tak jakimi by je mieć pragnęły.

Min. Beck nie ma zbyt wygórowanego zdania o dyplomacji powojennej. Mężowie stanu, powiada, próbując ująć zbyt wiele, dokonali zbyt mało. Czasami bujali oni w obłokach. Dlatego usiłowania pacyfikacji świata zawodziły raz po raz a następujące po sobie zawody wytworzyły psychologię lęku — poczucie, że wojna jest nieunikniona. Obecnie, sądzi minister Beck, należy rozpocząć na nowo. Wojna — zdaniem min. Becka — nie jest nieunikniona.

Powojenna dyplomacja — powiada minister — bywała często powierzchowna. Zbyt wiele naiwnej ufności pokładano w wierze, że jakiś jedyny wspaniały międzynarodowy akt mógłby załatwić raz na zawsze wszelki antagonizmy.

Powiada pan, że Polska jest jednym z głównych kluczy pokoju Europy i pyta pan, czy posiadam plan pokojowy. Przypuszcza pan, że powinienem plan taki posiadać. Muszę przyznać, że go nie mam. Nie będąc filozofem, mam mimo to pewien szeroki, filozoficzny pogląd na tę sprawę. Przede wszystkim jestem zdania, że z pokojem, tak samo jak i z czynieniem dobra, należy zaczynać od samego siebie, od naszych własnych granic. Pokój winien być podstawą wszystkich naszych, międzynarodowych stosunków. Wydaje mi się sprawą istotną, aby każdy naród dążył wszelkimi siłami do utrzymania przyjaznych stosunków ze swoimi sąsiadami. Jeżeli tylko narody tym właśnie będą się kierowały, uczynią olbrzymi krok naprzód ku wyjaśnieniu atmosfery i wytworzeniu wzajemnego zaufania, które jest konieczne dla powszechnego uspokojenia świata.

Oto mamy doktrynę Roosevelta o „dobrym sąsiedzie" w zastosowaniu do wschodniej Europy.

Nie wierzę, mówił dalej pułkownik Beck, aby wojny nie dało się uniknąć. Nie jestem pesymistą w tej dziedzinie. Lokalne konflikty są naturalnie możliwe i stanowią one niebezpieczeństwo. Jeśli by konflikty takie miały się wydarzyć — przyczyną ich byłaby właśnie istniejąca psychoza lęku.

Zagadnienie ograniczenia zbrojeń przestałoby być problemem, gdyby można było wyzbyć się tego czynnika psychologicznego. Gdy się to osiągnie — zostanie automatycznie stworzona podstawa dla ograniczenia zbrojeń.

Uważa pan, ciągnął dalej min. Beck, że większość wojen zasadniczo posiada przyczyny gospodarcze. Przyznam otwarcie, że nie mogę podzielić tego poglądu bez zastrzeżeń. Często się zdarza, że w wielkich konfliktach czynnik czysto polityczny lub ideologiczny, to co można nazwać imponderabiliami moralnymi, odgrywa decydującą rolę. Jednak polityczne i gospodarcze czynniki są ze sobą ściśle powiązane. Tak na przykład rozwój zdrowych gospodarczych stosunków jest istotnie niemożliwy bez dobrych politycznych stosunków.

Mężowie stanu Europy muszą odwrócić się od starej epoki i jej błędów i skierować się ku nowej epoce. Muszą spojrzeć w oczy rzeczywistości. Mogłoby tylko wyjść na dobre, gdyby zbadali oni na nowo całą sytuację i ponownie oszacowali wartość tego co znajdą. Innymi słowy, europejscy mężowie stanu winni spisać inwentarz tego co niemożliwe i tego również co chociaż jest mniej wspaniałe, ale za to może być obecnie dokonane.

Wizyta kardynała Pacelli w Paryżu

PARYŻ (Pat) — Legat Ojca św. kardynał sekretarz stanu Pacelli przybywa dnia 9 bm. w piątek o godz. 9 rano z wizytą oficjalną do Paryża.

Jak donosi agencja Havasa ks. kar. Pacelli podczas swego pobytu we Francji będzie otoczony najwyższymi honorami. Minister spraw zagranicznych Delbos powita go osobiście na dworcu. Popołudniu ks. kard. Pacelli dokona inauguracji pawilonu stolicy apostolskiej na wystawie.

10 bm. ks. kard. Pacelli uda się do Lisieux na uroczystości ku czci św. Teresy. Dnia 13 bm. odbędzie się uroczysta msza św. pontyfikalna w katedrze Notre Dame w Paryżu, podczas której ks. kardynał wygłosi kazanie. O godz. 12:30 tegoż dnia prezydent Lebrun wyda na cześć ks. kardynała Pacelli śniadanie w Pałacu Elizejskim Popołudniu zaś na zakończenie oficjalnej wizyty kardynała będzie go podejmował herbatą w salonach Quai d'Orsay min. spraw zagranicznych Delbos.

Portugalia musi się bronić przed komunizmem

Mowa Salazara

LIZBONA (Pat) — W uroczystości urządzonej w pałacu Saobento, z powodu ocalenia premiera Salazara wzięło udział przeszło 9 tysięcy oficerów. Premier wygłosił przemówienie w którym na wstępie podkreślił znaczenie, jakie ma dla W. Brytanii i Portugalii tradycjonalna przyjaźń łącząca te kraje. Nie należy jednak zapominać — oświadczył Salazar —że cała nasza polityka zagraniczna nie zamyka się w tym przymierzu, i że nie Anglii przypada obowiązek bronienia naszych interesów, zanim my to uczynimy lub nawet bez naszej zgody. Przechodząc do zagadnienia hiszpańskiego premier oświadczył: Mamy specjalne zainteresowania na półwyspie i wystawieni jesteśmy na niebezpieczeństwo, które innym państwom nie grozi.

Jesteśmy zdania, że opinia publiczna niektórych państw, a zwłaszcza Anglii i Francji jest co do problemu hiszpańskiego źle poinformowana. Niektóre państwa nie wierzą w niebezpieczeństwo komunizmu, my natomiast zdajemy sobie jasno z niego sprawę. Stąd pochodzi nasza opozycja przeciwko działaniu nieinterwencji na szkodę narodowej Hiszpanii.

Masowe aresztу oficerów na Syberii

300 oficerów marynarki sowieckiej aresztowanych

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: prasa japońska donosi o masowych aresztowaniach we Władywostoku i innych miastach syberyjskich

Według doniesień z Mukdenu aresztowano z polecenia GPU setki oficerów czerwonej armii. Aresztowanych natychmiast wywieziono dwoma pociągami w kierunku zachodnim. Poza tym aresztowano 300 oficerów marynarki z floty sowieckiej na Pacyfiku. Kilku z pośród nich zostało zabitych, bardzo wielu jest rannych.

Wśród zrozpaczonych oficerów, żyjących pod grozą ciągłego aresztowania, szerzy się depresja.

Na skutek ciągłej „czystki" wśród kolejarzy, brak jest fachowych pracowników na kolejach syberyjskich, co powoduje ciągłe katastrofy na tych liniach.

W górnym biegu Amuru władze sowieckie wysiedliły mieszkańców wsi nadbrzeżnych w głąb terytorium sowieckiego, aby im uniemożliwić ucieczkę na stronę mandżurską. Nocami puszczane są skia, specjalne rakiety świetlne, celem uniemożliwienia usiłowań przejścia granicy.

Sowiety skarżą się na napady mandżursko-japońskie

MOSKWA (Pat) — Korespondent PAT donosi: Sowiecki pograniczny oddział złożony z 5 ludzi obchodząc granicę sowiecko-mandżurską w pobliżu Winokurka na południe od słupa granicznego nr. 24 zauważył na terytorium sowieckim oddział żołnierzy japońsko-mandżurskich, którzy poczęli ostrzeliwać straż sowiecką, a następnie wycofali się na terytorium mandżurskie, pozostawiając na terytorium sowieckim plecaki, ładownice i naboje.

O godz. 14.30 pograniczna straż sowiecka została ponownie zaatakowana w rejonie góry Winokurka i ostrzeliwana przez żołnierzy japońsko-mandżurskich, tym razem w składzie jednej kompanii, która przez pograniczną straż sowiecką została odrzucona na terytorium mandżurskie.

Po obu stronach są zabici i ranni. Tego samego dnia ludowy komisarz spraw zagranicznych złożył protest w ambasadzie japońskiej przeciwko zaatakowaniu pogranicznej straży sowieckiej przez wojska japońsko-mandżurskie.

Po wizycie Pana Marszałka Śmigłego Rydza w Liskowie





Zdjęcie Nr. 1 przedstawia Pana Marszałka Śmigłego Rydza podczas uroczystej mszy św. polowej, odprawionej przez ks. prałata Blizińskiego na boisku sportowym w Liskowie. W pierwszym rzędzie na prawo siedzi Pan Prezes Rady Ministrów gen. Felicjan Sławoj - Składkowski.

Zdjęcie Nr. 2 przedstawia Pana Marszałka Śmigłego Rydza, słuchającego z zainteresowaniem gry na piszczałkach, wykonanej przez synów gospodarzy Liskowa.

Rada ministrów obraduje o obronie Polski

WARSZAWA, (Pat). Dnia 7 bm. w godzinach południowych odbyło się w prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego Rydza posiedzenie rady gabinetowej poświęcone sprawie obrony państwa.

Plaga wścieklizny w Inowrocławiu

POZNAŃ (Pat) — Z Inowrocławia donoszą: Ostatnio zanotowano na Kujawach szereg wypadków pokąsania ludzi przez wściekłe psy. W Milęcinie ofiarą padły 3 osoby, z których jedna zmarła. W Kowalu pokąsane zostały 2 osoby, a w Starym Brześciu wściekłe psy poczyniły znaczne spustoszenia wśród trzody chlewnej.

Miss Earhart odezwała się wreszcie

SAN FRANCISCO, (Pat). Stacja radiowa na wyspie Howland otrzymała depeszę od statku „Itasca", zawiadamiającą o ponownym przejęciu przez statek sygnałów, tym razem pochodzących już napewno od zaginionej lotniczki.

Z sygnałów tych wynika, że samolot znajduje się na linii przechodzącej z południa na północny zachód wyspy Howland. Położenie to zgadzało się — oświadczył kapitan „Itasca" — z określeniem położenia, nadanym przez lotniczkę na krótko przed jej zaginięciem.

Już nie tylko Trocki, lecz i Bucharin jest organizatorem szkodnictwa w ZSRR

MOSKWA (Pat) —„Za Industralizaciju" podkreśla w artykule wstępnym, iż „akcja oczyszczania ciężkiego przemysłu od „wrogów ludu" a mianowicie trockistowsko-bucharinowskich szkodników" idzie zbyt ospale. Wskazuje na to jakoby fakt godzenia się nieszczęśliwymi wypadkami. Zdaniem dziennika najbardziej rozpowszechnioną metodą szkodnictwa bucharinowsko-trockistowsko-faszystowskich agentów jest właśnie organizacja nieszczęśliwych wypadków.

Artykuł ten oceniany jest jako zapowiedź wzmożenia „czystki" w ciężkim przemyśle, wobec czego należy spodziewać się w tej dziedzinie dalszych aresztowań.

Nowe incydenty na Amurze

TOKIO, (Pat). Agencja Domei komunikuje: potwierdzają tu oficjalnie doniesienia prasy o nowych incydentach na Amurze, i o proteście, z którym wystąpiły władze mandżurskie wobec konsula gen. ZSRR w Charbinie.

Państwo żydowskie

w pełnym tego słowa znaczeniu powstanie w Palestynie

LONDYN (Pat) — Agencja Reutera komunikuje: Królewska Komisja do spraw Palestyny w pracy swojej kierowała się zasadą, że nie może być mowy o połączeniu i asymilacji pomiędzy kulturą żydowską i arabską i że rozdział między nimi, już bardzo znaczny, będzie wzrastał w dalszym ciągu, jeżeli obecny stan rzeczy będzie utrzymany.

Wychodząc z tego założenia. Komisja zaleca złożenie obecnego mandatu i przeprowadzenie bezpośrednich rokowań z Arabami i rządem Transjordanii z jednej strony a organizacją syjonistyczną z drugiej. W wyniku tych pertraktacyj kraj zostałby podzielony na trzy części:

1) Terytorium arabskie,

2) Terytorium żydowskie i

3) Enklawę, pozostającą pod mandatem angielskim, rozciągającą się na północy od Jerozolimy do Betleem, na południu z korytarzem do morza, pomiędzy Jerozolimą i Jaffą. Mandat obejmowałby także teren Nazaretu z właściwą Ziemią Świętą i wybrzeżami jeziora Tyberiadzkiego, ochraniając miejscowości, mające charakter świętości religijnej, położone zarówno na terytorium żydowskim, jak i arabskim i otaczane czcią przez Żydów i przez Arabów.

GRANICA POMIĘDZY PAŃSTWAMI.

arabskim i żydowskim przechodzić ma przez następujące punkty: poczynając od miejscowości Rasannakuera linja granicz na przebiegać będzie wzdłuż obecnej północno-wschodniej granicy Palestyny aż do jeziora Tyberiady, przetnie to jezioro do Jordanu i biegnąć będzie dalej wzdłuż tej rzeki do miejscowości Beisan. Dalej granica Beisan wzdłuż południowego krańca doliny Jezreel aż do miejscowości Megiddo, przejdzie przez szczyt Karmelu i skieruje się na południe od wschodnich krańców nadmorskiej równiny skręcając ku zachodowi, ażeby pozostawić miejsce na korytarz, prowadzący z Jerozolimy do Jaffy. Od południowej linii, ograniczającej korytarz, granica iść będzie dalej wzdłuż doliny do punktu, położonego o 10 mil na południe od miejscowości Rehovot, skąd [illegible] aż do morza.

Miejscowość Haifa, Tyberiada, Safad i Acre pozostawałyby na pewien okres czasu pod administracją mandatową. Państwo arabskie otrzymałoby dostęp do morza w Jaffie. W związku z możliwościami przyszłego rozwoju handlowego należałoby utrzymać enklawę na północno-zachodnim wybrzeżu Guldakuabi z wolnym tranzytem towarów dla państwa żydowskiego. Druga Enklawa byłaby utrzymana w pobliżu granicy egipskiej w okolicach Rafah.

PAŃSTWO ŻYDOWSKIE.

musiałoby wypłacać państwu arabskiemu subwencję, której wysokość zostałaby określona w przyszłości. Z drugiej strony wobec słabego rozwoju Transjordanii parlament brytyjski musiałby przyznać sumę 2 milionów funtów szterlingów państwu arabskiemu. Przewidziana jest sprzedaż terenów i wymienne przesiedlanie ludności w oczekiwaniu na zawarcie umów, które uregulują kontrolę sprzedaży ziemi i sprawy imigracyjne.

Zalecenia komisji rokują jak najlepsze nadzieje wyjścia z obecnego impasu i poza tym przedstawiają cały szereg korzyści dla obu stron. Należy się więc spodziewać, że zostaną one przyjęte bez obawy i podejrzliwości, lecz w atmosferze zaufania i bezpieczeństwa. Oba narody będą korzystały w ten sposób z błogosławieństwa pokoju.

MINISTER KOLONII ORMSBY GORE

wraz z sekretarzem komisji królewskiej do spraw Palestyny weźmie udział w specjalnym zebraniu genewskiej komisji mandatowej w dniu 30 lipca br., na którym rozpatrywany będzie raport komisji. Żadne kroki definitywne nie są możliwe do powzięcia, zanim rada Ligi Narodów nie poweźmie decyzji w tej sprawie. Korespondent parlamentarny Reutera dowiaduje się, że wprowadzenie jakich kolwiek zmian, proponowanych przez Komisję, nie jest możliwe bez udziału wszystkich zainteresowanych państw ze St. Zjednoczonymi włącznie.

Z chwilą, kiedy dwa nowe państwa zostaną utworzone, otrzymają one prawa państw suwerennych, posiadających własne siły zbrojne. Jednakże obrona morska obu państw powierzona zostałaby marynarce angielskiej.

Gen. Franco grozi Anglii i Francji

LONDYN, (Pat). Gen. Franco wystosował do mocarstw ostrą notę, w której domaga się uznania powstańców za stronę walczącą i grozi konsekwencjami na przyszłość o ile uznanie to nie nastąpi.

Nota ta brzmi: „Poświęcenie, z jakim narodowa Hiszpania broni zachodniej cywilizacji, aby uwolnić swą ziemię od komunizmu oraz aby uzyskać jedność i doprowadzić do odrodzenia narodowego, uprawnia nas do żądania szacunku od wszystkich i do przemawiania wyraźnie do wszystkich, a zwłaszcza do tych państw, które jak W. Brytania i Francja przez swą akcję lub przez jej brak interweniowały w Hiszpanii.

Przedstawiliśmy argumenty, usprawiedliwiające żądanie uznania nas za kombatantów. **Sprawiedliwość naszej sprawy została zniekształcona, podczas, gdy przestępczy duch, który ożywia działalność rządu i całe życie czerwonej Hiszpanii, pominięty został milczeniem.**

Żadne z państw, które nam pomaga moralnie, nie dąży do terytorialnych korzyści naszym kosztem, ani też do zmiany status quo na morzu Śródziemnym. Nie byłoby to również zgodne z istotą naszego ruchu.

W wypadku gdyby niektóre państwa, zapominając o swych przeszłych zapewnieniach, nie uczyniły żądaniu narodowej Hiszpanii satysfakcji i na nasze dowody przyjaźni odpowiedziały niesprawiedliwością i wrogim zachowaniem się, to niechaj nie będą zaskoczone, o ile **jutro nasza międzynarodowa polityka ekonomiczna zamknie drzwi przed tymi którzy w chwili najcięższej próby dla naszego kraju wykazali wobec nas swą wrogość.**

Nota ta wywołała w londyńskich kołach politycznych najwyższe zdumienie i konsternację, ponieważ ostatnio wydawało się, że gen. Franco skłonny jest nawiązać z Wielką Brytanią pewne kontakty.

Tylko po wycofaniu ochotników może być kompromis

LONDYN, (Pat). Jak zaznacza agencja Reutera, chociaż w piątek, tj. w dniu posiedzenia komitetu nieinterwencji mogą się narodzić nowe idee, przewidywania bliskiego kompromisu należy przyjmować z rezerwą.

Mimo to rządy francuski i angielski badają skrupulatnie zagadnienie kontroli i w toku normalnych narad dokonały przeglądu pewnej liczby możliwości. Jest jednak rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, aby zmieniły one swe opozycyjne stanowisko wobec żądania przyznania obu stronom w Hiszpanii praw stron walczących, chyba że przez wycofanie ochotników powstanie nowa sytuacja. Tę sprawę ochotników trzeba będzie jeszcze zbadać, a porozumienie na ten temat uznano za jeden z możliwych środków skrócenie etapu na drodze do rozwiązania obecnej trudnej sytuacji.

Stany Zjednoczone gotowe do pośrednictwa

BRUKSELA, (Pat). Po zakończeniu posiedzenia rady gabinetowej, premier van Zeeland udzielił przedstawicielom prasy wywiadu na temat swej podróży do St. Zjednoczonych.

Van Zeeland oświadczył, iż w dziedzinie zacieśnienia wzajemnych stosunków między Stanami Zjednoczonymi, a Belgią, osiągnął to, co zamierzał. W Stanach Zjednoczonych znalazł on **przychylną atmosferę dla zagadnienia międzynarodowej wymiany, oraz polepszenia międzynarodowych stosunków. Ameryka zdecydowana jest popierać te idee i wziąć udział w ogólnym wysiłku zmierzającym do definitywnego zapewnienia światowego pokoju.**

Premier nie mógł podać bliższych szczegółów ze względu na dobro misji, której się podjął, podkreślił jednak, że w komunikacie ogłoszonym w Waszyngtonie znajduje się następujące zdanie: **Stan Zjednoczone z całą gotowością wezmą udział w pracach nad rekonstrukcją zagadnień monetarnych.**

Van Zeeland zakończył oświadczeniem, że jeśli w Europie znajdzie tę samą atmosferę, co w Stanach Zjednoczonych, w najbliższym już czasie należy oczekiwać praktycznych rezultatów jego misji.

Rozbudowa portu gdyńskiego



Nowa przystań „Żeglugi Polskiej" przy Basenie Pana Prezydenta RP w Gdyni.

Lansbury odwiedzi z kolei Mussoliniego

LONDYN, (Pat). Znany polityk angielski Lansbury będzie przyjęty w końcu tego tygodnia przez Mussoliniego, który udzieli wyjaśnień na temat pokoju.

Złoto niemieckie płynie do Anglii

PARYŻ (Pat) — Organ sfer finansowych „Le Capital" zwraca uwagę na wybitne pogorszenie się w czerwcu i pierwszych dniach lipca rb. monetarnej sytuacji Rzeszy.

Pogorszenie to przejawiło się przede wszystkim w odpływie złota. Z Niemiec do W. Brytanii w ciągu czerwca rb. wynieść miała około 3 milionów funtów, poza tym w dniu 5 bm. w ciągu jednego tylko dnia, odpływ złota z Niemiec obliczany był na 1 milion funtów.

Polska wycieczka parlamentarna zwiedza Niemcy

HAMBURG, (Pat). W dniu 6 bm. grupa senatorów i posłów koła rolników parlamentu polskiego udała się z Berlina przez Brunswik i Lineburg [illegible], zwiedzając po drodze stację hodowli nasion, zbóż i ziemniaków w Erlsdorf, zagrody dziedziczne w Marwade i Brackel oraz mleczarnię spółdzielczą.

Krwawe walki powietrzne w Hiszpanii

SALAMANKA (Pat) — Oficjalny komunikat powstańczej kwatery głównej donosi: Front biskajski — operacje oczyszczania masywu Castro Alen trwają w dalszym ciągu. W czasie tych operacyj wzięli powstańcy do niewoli licznych milicjantów.

Front aragoński — na licznych odcinkach tego frontu odparto ataki nieprzyjacielskie.

Front madrycki — oddziały rządowe zaatakowały odcinki Villa Nueva, Delacanada i Pardillo. Wszystkie te ataki zostały z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Małej kolumnie wojsk rządowych, poprzedzanej przez czołgi pochodzenia rosyjskiego udało się przedostać do pozycyj powstańczych na odcinku Brunete. Kolumna ta została otoczona przez oddziały rezerwowe i wzięta do niewoli.

Front Grenady —oddziały rządowe, którym udało się przejściowo przerwać linie powstańcze i które usiłowały otoczyć Alcalareal zostały odparte i ścigane do punktów wyjściowych. Również został odparty atak na Sierra Lujar.

Na różnych frontach przeprowadzono skuteczne bombardowanie przez samoloty powstańcze. Doszło również do szeregu utarczek powietrznych w okolicy Madrytu. 16 samolotów rządowych zostało strąconych. Lotnictwo rządowe utraciło ogółem 48 samolotów, podczas gdy powstańcy stracili tylko 5.

KLĘSKA LOTNICTWA RZĄDOWEGO.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Avila (po stronie wojsk gen. Franco): dowództwo wojsk rządowych usiłowało wczoraj zastosować taktykę lotniczą używ. przez wojska gen. Franco na froncie baskijskim. Wojska gen. Franco strąciły w ciągu dnia wczorajszego 16 samolotów rządowych, zaś 10 z ciężkimi uszkodzeniami zdołało wylądować po stronie wojsk rządowych. Od chwili natarcia na Guadalajara są to najwyższe straty poniesione przez lotnictwo rządowe.

4.000 wojsk rządowych na tyłach powstańców

PARYŻ (Pat) — Havas donosi z Avila: wojska rządowe podjęły wczoraj na południe od Escurialu natarcie z udziałem ok. 25 tys. żołnierzy. Dzięki przerwaniu frontu powstańczego około 4000 wojsk rządowych przedostało się na tyły powstańcze. Jednak powstańcy otoczyli tych żołnierzy, którzy skierowali się w kierunku m. Brunete i zatrzymali się o 200 mr. przed tą miejscowością. Wojska gen Franco zajmują dokładnie te same stanowisko, co przed natarciem. 4000 milicjantów, którzy przedostali się na tyły powstańców są otoczone na północ od m. Brenete i przypuszczalnie będą wzięte do niewoli lub rozbite.

Komisja spraw społecznych opracowuje plan działania

WARSZAWA, (Pat). W sali ministerstwa rolnictwa i reform rolnych w obecności p. ministra J. Poniatowskiego odbyło się pierwsze posiedzenie komisji spraw społecznych wsi pod przewodnictwem dyr. departamentu J. Rudnickiego.

Ogólne sprawozdanie dotyczące organizacji, zakresu działania komitetu oraz wzajemnego stosunku do poczynań władz państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych — złożył p. dyrektor Wł. Kupnal. Po dłuższej dyskusji dotyczącej ogólnej linii postępowania oraz rozdziału kompetencji czynników państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych na polu poczynań społecznych na wsi — przystąpiono do szczegółowego programu pracy komisji. Program pracy referował p. Stefan Pawłowski.

Na czele zagadnień w programie wysunięto najpilniejsze sprawy, a więc **domów ludowych jako ośrodków skupiających pracę kulturalno-oświatową na wsi, urządzeń sanitarnych (studnie, łaźnie, ośrodki zdrowia, ustępy), radiofonizację wsi i programów radiowych, biblioteki, czytelnictwo i prasę.**

Ponieważ wysunięte w programie zagadnienia wymagają szczegółowych opracowań, przeto wyłonione zostały cztery podkomisje:

1) domów ludowych,

2) urządzeń sanitarnych,

3) radiofonizacji wsi i programów radiowych,

4) czytelnictwa i prasy.

W skład podkomisyj wchodzą zainteresowani członkowie komisji spr. społeczn., wsi. zaproszono osoby interesujące się bliżej tymi zagadnieniami oraz fachowcy.

W najbliższym czasie poszczególne podkomisje przystąpią do przepracowania wysuniętych zagadnień.

Umorzenie pożyczki konwersyjnej

WARSZAWA (Pat) — W myśl art. 2 rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 17 września 1926 roku w sprawie ustalenia wysokości emisji i przeznaczenia użycia 5 proc. pożyczki konwersyjnej, wypuszczonej na podstawie rozporządzenia Prezydenta RP dnia 17 marca 1924 r. zostały umorzone w dniu 1 bm. w drodze wykupu, zgodnie z planem umorzenia załączonym do rozporządzenia ministra skarbu z dnia 7 maja ub. r. o ustaleniu planu umorzenia 5 proc. pożyczki konwersyjnej z 1924 roku obligacje 5 proc. pożyczki konwersyjnej z roku 1924 na łączną sumę nominalną 1.380.000 zł.

Wyszczególnienie umorzonych obligacyj według odcinków i numerów podane jest w specjalnym załączniku do obwieszczenia urzędu długów państwa, które się ukaże w najbliższym Monitorze Polskim.

Odkrycie nowej komety

POZNAŃ (Pat) — W dn. 5 lipca obserwatorium astronomiczne uniwersytetu poznańskiego otrzymało depeszę z międzynarodowej centrali w Kopenhadze, donoszącej o odkryciu nowej komety przez Finslera w Zurychu. Odkrycia dokonano w nocy z 3 na 4 lipca. W nocy z 5 na 6 obserwowano kometę w Poznaniu, potwierdzając odkrycie szwajcarskiego astronoma.

Szczegóły, dotyczące toru nowoodkrytej komety są na razie nieznane.

Min. Kościałkowski i Górecki nie tworzą nowej partii

WARSZAWA, (Pat). Polska agencja telegraficzna jest upoważniona przez pp. ministra Kościałkowskiego i b. ministra gen. Góreckiego do stwierdzenia, że notatka zamieszczona w niektórych dziennikach w dn. ostatnich o rzekomym tworzeniu przez nich nowego ugrupowania politycznego jest całkowicie zmyślona.

Oficjalne wyniki zawodów balonowych

BRUKSELA (Pat) — Belgijski Aeroklub komunikuje oficjalnie, że pierwsze miejsce w balonowych zawodach o puchar Gordon - Bennetta zajął Demuyter (Belgia), przebywszy 1396 km., drugiej zaś kpt. Janusz (Polska), który przebył 1364. kilometry.

Zgon bisk. Jełowickiego

LUBLIN (Pat) — W dniu dzisiejszym o godz. 9 rano zmarł w Lublinie J. E. ks. biskup sufragan lubelski Adolf Józef Jełowicki, przeżywszy 74 lata Ks. Jełowicki był pierwszym biskupem konsekrowanym w odrodzonej Polsce. Przed wojną był długoletnim prefektem gimnazjalnym i proboszczem w dzielnicy robotniczej na Solcu w Warszawie. W Lublinie przebywał od roku 1918, gdzie zasłużył się na polu akcji charytatywnej. W piątek odbędzie się wprowadzenie zwłok śp. ks. biskupa Jełowieckiego do Katedry, w sobotę rano po nabożeństwie żałobnym zwłoki będą złożone w podziemiach katedry lubelskiej.

Lisków gm. niemenczyńskiej

Gdy w małym pokoiku, zawalonym aktami, opowiadali mi o drodze, po której szli do obecnych rezultatów, wydawało się to wszystko nieprawdopodobnym.

Rozpoczęli bez kapitału, bez żadnej pomocy z zewnątrz, wyłącznie z własnej inicjatywy, która wyszła z pod strzech, ufni jedynie we własne siły i zapał do pracy.

Na początku musieli zwalczyć apatyczny a nawet niechętny stosunek starszego pokolenia do swych poczynań.

Starsi, którzy ledwo zdołali się pogodzić z żelaznymi pługami i rozstać się z „dziadowskimi“ drewnianymi sochami oraz zrezygnować z łuczywa na rzecz nafty i lampy, uważali projekty młodych po prostu za niebezpieczne wymysły, które mogą naruszyć równowagę życia wiejskiego.

Młodzi zorientowali się, że walczyć z uporem starszych, od których się zależy materialnie, trzeba ostrożnie,— a wpływać na zmianę ich psychiki stopniowo. Aby tylko nie doprowadzić do otwartej wojny.

Metoda homeopatii.

Inicjatorów było czterech. Żukowski Mieczysław, który wskutek choroby musiał wystąpić po ukończeniu 5 klas z gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie, następnie trójka z miejscowej młodzieży szkolnej — Józef Walentynowicz, Paweł Walentynowicz i Edward Walentynowicz.

W roku 1926 założyli oni Kółko Młodzieży Wiejskiej. Rej wodził wśród wszystkich Mieczysław Żukowski.

Po upływie dwóch lat, gdy uznano, że nowe idee, wszczepiane w umysły młodzieży wiejskiej dostatecznie tam zakorzeniły się, a nawet weszły wśród starsze pokolenie, spróbowano zorganizować Kółko Rolnicze dla starszych.

Próba udała się.

Przed dwoma laty na wszelkie propozycje zorganizowania we wsi jakiejś komórki rolniczej starsi odpowiadali lekceważącym machnięciem ręki i powoływaniem się na autorytet pradziadów, którzy jednak świetnie obchodzili się bez organizacji, natomiast w roku 1928 kilku dało się przekonać.

Cel jednak dążenia młodych był inny. Znowu przyszedł rok wytężonej pracy nad urabianiem starszych. Zapraszano instruktorów na pogadanki, organizowano przedstawienia amatorskie. Lekarstwo, które miało przerobić starszych, podawano w dozach homeopatycznych, ostrożnie, aż w roku 1929 nastąpił wielki triumf. Znalazło się we wsi aż dziewięciu gospodarzy, wyrażających zgodę na przystąpienie do spółdzielni mleczarskiej.

Od 9-ciu do 930.

— Mieliśmy jednak fatalnego pecha — mówi p. Żukowski. — Ledwo zdołaliśmy skłonić kilku gospodarzy do zorganizowania we wsi filii spółdzielni mleczarskiej, istniejącej wówczas w Niemenczynie, ledwo zaczęliśmy pracować i zdobywać coraz więcej zaufania, jak nastąpiło bankructwo spółdzielni mleczarskiej w Niemenczynie.

Młodzi dokładali wszelkich starań aby uchronić wieś swoją przed paniką i przed likwidacją placówki. Dokonywując poprostu cudów, przetrzymali jakoś rok, a w dniu 1 września 1930 roku zarejestrowali swoją filię już jako spółdzielnię samodzielną.

Starsi dali się jeszcze raz przekonać i zaofiarowali po ½ grosza od „jednostki“ na fundusz specjalny, przeznaczony na kupno maszyn (po spółdzielni niemenczyńskiej). Od tego roku następuje wspaniały rozwój spółdzielni. W roku 1929 było 9 członków, obecnie jest—930. W roku 1931 przerobiono 121 tys. litrów mleka, w roku ub. — 1,296,000 litr. Fundusze własne Spółdzielni wynoszą obecnie przeszło 13 tys. złotych. Spółdzielnia posiada dwa własne domy, 10 filij, obejmują swoją działalnością dwie gminy i w najbliższej przyszłości przystępuje do budowy nowego dużego domu dla zmechanizowanej już mleczarni. Na ten cel Państw. Bank Rolny przyznał pożyczkę w wysokości 50 tysięcy złotych.

Dokupili dla wsi 50 ha

Młodzi organizatorzy nie ograniczyli się jednak do spółdzielni mleczarskiej.

Wieś odczuwała potrzebę komasacji. Zebrano więc jej mieszkańców, wyjaśniono, że na załatwienie tej sprawy przez władze administracyjne należy długo czekać, gdy tymczasem czas nagli. Uchwalono więc przeprowadzić komasację za własne pieniądze. Zebrano na ten cel 3. 00 zł.

Wieś liczyła przed komasacją 22 gospodarzy, wśród których znajdowało się sporo małorolnych. Młodzi zdawali sobie sprawę, że karłowate gospodarstwa to nędza, znowu więc przemówili do starszych. W rezultacie zebrano pieniądze, częściowo przy pomocy spółdzielni na zakupienie 50 ha z folwarku Gudaliszki. Po komasacji najbiedniejszy gospodarz miał 6 ha ziemi.

Wynikiem pracy młodych w ostatnich miesiącach jest spółdzielnia spożywców, która posiada już 54 członków i towaru na 2 tys. złotych.

Wieś, podratowana finansowo przez spółdzielnię, zaczęła od paru lat używać coraz więcej nawozów sztucznych. Dzięki spółdzielni mleczarskiej sprowadzono w ubiegłym roku 2 wagony, w bieżącym zaś już 3, a sprowadzi się jeszcze 2 wagony. Nawozy zostały rozdzielone po wsiach w promieniu kilkunastu kilometrów.

Od roku 1936 zaczęto sprowadzać cement na budowę studni oraz budynków i dachów ogniotrwałych. W bieżącym roku zamówiono już 4 wagony cementu.

Zorganizowano punkt czyszczenia zboża, zakupując za sumę ok. 2 tysięcy złotych niezbędne maszyny. Na terenie wsi rozwijają się pomyślnie kółka rolnicze.

Obecnie spółdzielnia przeznaczyła 300 zł. na drogomistrza, aby pod jego kierownictwem reperować szarwarkiem drogi w najbliższej okolicy siedziby mleczarni.

Tak przedstawia się w pobieżnym opisie dorobek młodych wsi Waśkańce gm. niemeńczyńskiej.

Zatarg z O. T. O. i K. R-em.

P. Żukowski, informując nas o trudnościach, z którymi się spotykała ich praca w terenie wspomina m. in. o O. T. O. i K. R.-ze. Oczywiś ie wieś mając na swoim terenie Kółka Rolnicze, jednakże dotychczasowy swój dorobek zawdzięcza wyłącznie, co p. Żukowski prosi podkreślić, własnej inicjatywie. A tymczasem na zjazdach O. T. O. i K. R. prawie stale dorobek wsi Waśkańce jest przedstawiany jako rezultat pracy O. T. O. i K. R-u. Szczególnie jeżeli chodzi o filie mleczarni. Niejednokrotnie już z tego powodu dochodziło do tarć między działaczami ze wsi Waśkańce a kierownictwem O. T. O. i K. R-u.

Ostatnio zaś zupełnie niespodziewanie O. T. O. i K. R. zaczął działać w konkretnym wypadku nawet na szkodę spółdzielni mleczarskiej w Waśkańcach.

Oto w Podbrzeziu istnieje spółdzielnia mleczarska, znajdująca się całkowicie w ręku ziemiaństwa. Ponieważ kierownictwo już przez pewien czas kłóciło się (podobno) między sobą, spółdzielnia ta nie przejawiała większej ekspansji w terenie. Zresztą ludność wiejska nie bardzo się garnie do placówki, której kierownicy ziemianie nie odzwyczaili się jeszcze od podsuwania ręki do pocałowania.

Niedawno spółdzielnia podbrzeska zapragnęła rozszerzyć teren swego działania kosztem terenu, zajętego już przez spółdzielnię waśkańską. Było to posunięcie, które wywołało stanowczy protest mleczarni waśkańskiej, poparty przez całą zainteresowaną ludność.

Otóż w zatargu tym O. T. O. i K. R. wbrew oczekiwaniom stanął po stronie spółdzielni podbrzeskiej. Z początku waśkańskich działaczy straszono ustawami, potem zaczęto prosić. Waśkańce twardo jednak stały przy swoim. Filii nie zlikwidowali, choć pod bokiem, wbrew logice, spółdzielnia podbrzeska zorganizowała swoją.

W związku z tą sprawą waśkańce mają duży żal do O. T. O. i K. R-u.

Od łuczywa do lampki elektrycznej.

Rezultat kilkuletniej pracy młodych wsi Waśkańce z p. Żukowskim na czele jest doprawdy imponujący. Sama wieś Waśkańce pod względem gospodarczym stoi obecnie dobrze. Co trzeba podkreślić — o wiele lepiej niż w czasach dobrej koniunktury.

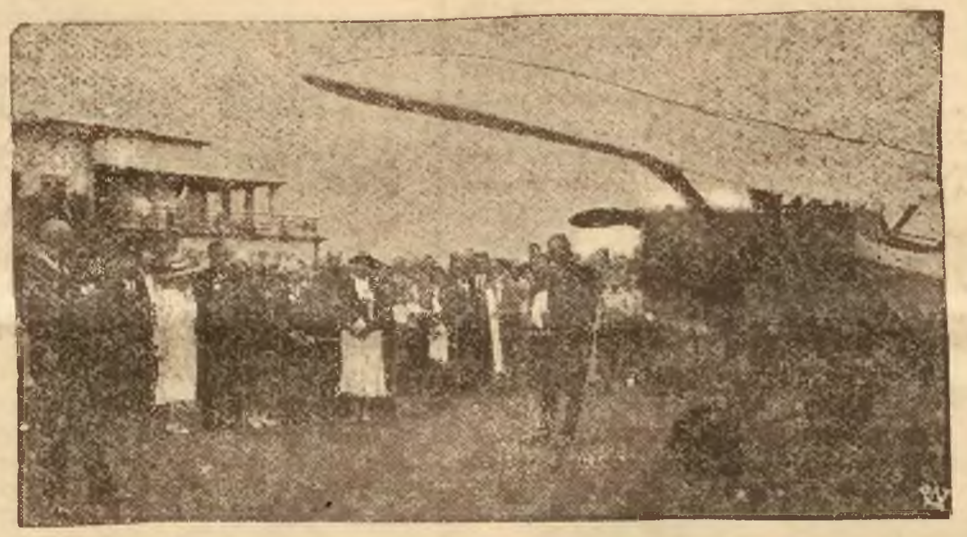
O zamożności wsi świadczą budynki duże, w dużej części ogniotrwałe, kryte dranicą, oraz liczny inwentarz i pola, dające duże plony dzięki umiejętnej uprawie i stosowaniu nawozów. Zresztą o dobrej sytuacji we wsi świadczą najlepiej zadowolone z życia oblicza jej mieszkańców, snujących na przyszłość coraz śmielsze pomysły. Na przykład w związku z uruchomieniem motoru w spółdzielni, myślą o prądzie elektrycznym dla oświetlenia budynków.

Podobny wpływ gospodarczy wywiera spółdzielnia mleczarska w Waśkańcach poprzez swoje filje prawie na całe dwie gminy—niemenczyńską i podbrodzką.

Starsi mieszkańcy wsi są teraz pełni uznania dla młodych i wierzą im bez zastrzeżeń. 79-letni Kazimierz Prówko, który oprowadzał mnie także po wsi, a który wychował się przy łuczywie i był wyśmiewany za sprowadzenie do wsi żelaznego pługa i żelaznych osi do wozu, ma nadzieję dożyć jeszcze tej chwili, gdy w chacie jego zabłyśnie lampka elektryczna.

Włod.

Samolot dla armii



Na lotnisku wileńskim odbyła się wczoraj uroczystość poświęcenia i przekazania Aeroklubowi Wileńskiemu samolotu RWD 8 ufundowanego przez Wileński Okręg Kolejowy LOPP. Zdjęcie przedstawia moment ofiarowania samolotu.

Sukces państwowej pożyczki konwersyjnej

WARSZAWA (Pat) — Miarą atrakcyjności nowej 4 i pół procentowej pożyczki państwowej 1937 r. wypuszczonej, jak wiadomo w celu konwersji polskich zagranicznych pożyczek dolarowych, jest znaczna ilość zgłoszeń do konwersji.

W ciągu czerwca, a więc pierwszego miesiąca trwania konwersji, skonwertowano ogółem pożyczek dolarowych za 9.909.800 dolarów. Kwota ta stanowi jedną trzecią część znajdujących się na rynku polskich konwertowanych pożyczek.

Do tak żywego tempa konwersji przyczynił się niewątpliwie również wzgląd kalkulacyjny, z którego wynika, że przeprowadzenie konwersji w ciągu pierwszych 4 miesięcy jest najkorzystniejsze dla posiadacza.

Nadwyżka w budżecie państw. I-go kwart. r. b.

WARSZAWA (Pat) — Tymczasowe zamknięcia rachunków skarbowych za czerwiec, czyli trzeci miesiąc bież roku budżetowego, wykazują dochody ogółem 186.188 tys. zł. i wydatki 186.772 tysięcy złotych, niedobór wynosi więc 584 tys. zł.

Ponieważ pierwsze dwa miesiące bież roku budżetowego przyniosły nadwyżkę 1.082 tys. zł. przeto cały pierwszy kwartał roku budżetowego 1937—38 zamyka się nadwyżką 498 tys. zł.

Walka z drożyzną we Francji

PARYŻ (Pat) — Pod przewodnictwem premiera Chautemps odbyło się dziś posiedzenie komitetu międzyministerialnego do zbadania sprawy stosowania dekretu o zwalczaniu nieuzasadnionej zwyżki cen. Komitet postanowił otworzyć zamkniętą od ubiegłego wtorku giełdę towarową celem zapobieżenia wszelkiej spekulacji.

Za głosem serca



Książe Karol Szwedzki wraz z nowopoślubioną małżonką hr. Elzą von Rozen. Wskutek tego morganatycznego małżeństwa książe Karol utracił wszelkie prawa wynikające z przynależności do szwedzkiego domu panującego.

SZANGHAJ (VI)

USUNIĘTE ZAPORY

Nie wszystko tutaj szło tak łatwo, jak by się wydawać mogło temu, kto weźmie pod uwagę dwie krańcowe fazy: niedawny początek i obecny stan miasta. Tylko przemoc, albo długi czas okazywały się skuteczne w uzyskiwaniu od Chińczyków ustępstw, naruszających dany porządek rzeczy. Zdarzało się, że zbyt daleko idące przewidywania ludzi najlepszej woli wiązały kamienie u nóg rozwoju osady.

W miarę zwiększania się pojemności statków, wkraczających do portu, ujście rzeki Whangpoo do szerokiej gardzieli Yangtsze okazywało się zbyt płytkie, z powodu dawnej zapory, zagradzającej szlak okrętowy. W r. 1863 podniosły się pierwsze żądania pogłębienia ujścia rzeki, przedkładane rządowi chińskiemu za pośrednictwem brytyjskich urzędników. Na wszystkie perswazje odpowiedź była jedna, ta sama, co w wielu podobnych wypadkach. Słowo „nie“, tak charakterystyczne dla postawy Chińczyka wobec natarczywego cudzoziemca, zamykało całą sprawę. Zapora denna, przegradzająca ujście była wtedy uważana za opatrzność nieba, chroniąca port przed wejściem ciężkich okrętów wojennych.

Już w r. 1861, rzeka Yangtsze, wiodąca do głębi olbrzymego kraju, została otwarta dla handlu. Udostępnienie stosunków z miastami, leżącymi nad jej brzegiem, rokowało wielkie nadzieje.

Sir Robert Hart, generalny inspektor ceł, który dotąd oczami ze spiżu spogląda z wybrzeża na gmach głównego urzędu celnego, w r. 1875 ogłosił taką opinię, która świeci jako przykład niebezpieczeństw przepowiadania:

„Handel, powstający po otwarciu rzeki Yangtsze, był dotychczas skierowany w fałszywe łożysko, przez uzyskane prawa i pieniądze wyłożone na Szanghaj... Herbatę będzie się ładowało w Hankow i Kinkiang, zaś szanghajski jedwab i herbatę z Ningpo — w Chinkiang. To będą ładunki powrotne parowców, które przywiozą to, czego Chiny będą w dalszym ciągu potrzebowały z Europy. Za dwadzieścia lat Chinkiag zastąpi Szanghaj jako port pośredni i przeładowczy... Z tego punktu widzenia... kwestja zapory w Woosung wydaje się oznaczać, że pogłębienie dna jest prawdopodobnie niczym więcej, jak środkiem uczynienia ostatnich dni Szanghaju nieco bardziej wygodnymi, niż były w innym wypadku: nie przedłuży istnienia, ani nie ustrzeże miejsca od handlowej śmierci, tylko uczyni możliwym pokaz zwolności podczas jego lat upadku.

„Okoliczności, w których znajduje się Szanghaj, jego obecna pozycja jako handlowego centrum, interes społeczności, są w sobie dostateczną racją, dla której żądanie pogłębienia koryta powinno być uwzględnione, lecz trzeba sobie uświadomić, że nikt nie może powiedzieć, jak prędko handel przestanie potrzebować wstępu do Szanghaju, lub siły, pracujące gdzieindziej, uczynią operacje pogłębiania w Woosung bezużytecznymi“.

Tak sceptycznie potraktowana sprawa pogłębienia koryta przeniosła się aż w następne, a obecne, stulecie, gdy minęły już owe dwadzieścia lat, a Szanghaj nie przestał skupiać na sobie zainteresowania świata handlowego. Upór chiński ustąpił, a nawet władze miejscowe w r. 1881 na własny koszt zarządziły usuwanie zapory, ale z małym skutkiem.

Podobnym losom uległa kolej, której nie znosił organizm chińskiego kraju. Ci, którzy w r. 1865 budowali pierwszy odcinek z Szanghaju do ujścia Whangpoo w Woosung musieli się uciec do podstępów, aby swój plan wykonać. Więc najpierw tylko „poszerzali“ drogę i sypali wał przez błotniste pola, wykupując grunty, potem okazało się, że tak utworzoną ulicą będzie przebiegał „tramwaj“. Gdy tramwaj zyskał aprobatę, pojawiły się szyny normalnej kolei i spory odcinek został zbudowany, zanim protesty chińskich władz wstrzymały dalsze roboty. Pociąg miał powodzenie, ale zdarzyło mu się przejechać człowieka. Dla Chińczyków obciąć głowy kilku tysiącom jeńców, wziętych w wojnie domowej, zawsze było fraszką, lecz w tym wypadku krew ofiary doprowadziła do tumultu i skasowania kolei. Komisja mandarynów dozorowała ze swych lektyk rozbiórki szyn i wywiezienia taboru na Formozę, aby tam rdza strawiła na wybrzeżu, w ciągu długich lat diabelski wymysł Zachodu.

Taki szatański wynalazek, jak telegraf, musiał tu także długo walczyć o swoje prawa. Konieczność linii telegraficznej, łączącej ujście rzeki z Szanghajem była paląca, gdyż miasto musiało wiedzieć jakie statki i kiedy wchodzą do portu. Pierwsza linia zo-

Kto zamordował braci Roselli?

Wśród licznych rzesz emigrantów politycznych, przebywających w Paryżu, co jakiś czas zdarzają się wypadki tajemniczych morderstw lub zaginięć. Wystarczy wspomnieć o tajemniczym zgonie gen. Kutlepowa lub Nawaszina. Te ciemne i ponure sprawy z reguły prawie zawsze pozostają niewyjaśnione. Ostatniemi czasy, mniej więcej przed dwoma tygodniami, w miejscowości Bagnoles del Orne zamordowano dwóch emigrantów włoskich, braci Carlo i Nello Roselli. Okoliczności tej sprawy są również ogromnie mętne i nieprzeniknione. Na ogół opinia przechyla się ku mniemaniu, iż sprawcami mordu byli tajni agenci faszystowscy, co jeżeli weźmiemy pod uwagę polityczną przeszłość w latach ostatnich obu zamordowanych, staje się prawdopodobne.

Obok tego istnieje jednak szereg poszlak, które wskazywałyby raczej na sfery komunistyczne, lub masonerię. Na pierwszy rzut oka wydają się one niewiarogodnymi, po bliższym jednak zbadaniu okażą się zupełnie tak samo prawdopodobne, jak i poprzednie.

INTRYGI NA EMIGRACJI.

Emigranci, którzy uciekli do Francji po przewrocie faszystowskim, zwani tam „Fuorusciti“, pod względem działalności politycznej należą do najbardziej czynnych. Z ich kół rekrutowali się terorryści, którzy w pierwszych latach faszyzmu przygotowywali zamachy na Mussoliniego. Jakby wynikało z rozmaitych mglistych pogłosek, byli oni popierani materialnie przez pewne koła francuskiej finansjery. W stosunkowo krótkim czasie emigracyjne organizacje włoskie rozwinęły się w prawdziwą centralę antyfaszystowską, która utrzymywała nawet pewne stosunki z Kominternem, zwłaszcza zaś ze sferami masońskimi. Kiedy jednak doświadczenie wykazało, że podziemna robota terorystyczna nie odnosi zbyt wielkich sukcesów, zamachy zaś z reguły kończą się niepowodzeniem, coraz bardziej zaczęła zwyciężać idea „akcji zależnej“. W tym stadium rozwoju organizacji brakło jedynie przywódcy, który potrafiłby należycie pokierować jej działalnością, a jednocześnie przez swe stosunki i środki finansowe mógł jej służyć realnym poparciem. Wszystko to uległo zmianie, gdy do Paryża przybył Carlo Roselli.

[R]OSELLI DZIA[ŁA].

Roselli przybył do Paryża w towarzystwie dwóch innych emigrantów, posła Lussu i syna byłego premiera Nitti, Fausto Nitti. Roselli nie hołdował żadnej określonej orientacji politycznej i uważał, że zadaniem jego jest stworzenie jakiejś nowej idei, którą można by postawić na miejscu faszyzmu. Stworzona przez niego ideologia opierała się na pewnych przesłankach mistycznych, stanowiąc zarazem swego rodzaju pomieszanie światopoglądu wschodniego z katolickim. Ogólnie biorąc, robiła ona raczej wrażenie religii, niż politycznej doktryny. Celem rozszerzania swych idei Roselli założył czasopismo „Giustizia e Liberta“. W krótkim czasie Roselli całkowicie związał się z organizacjami emigracyjnymi i począł odgrywać w nich rolę przodującą. Z jego inicjatywy powstała w Szwajcarii nielegalna organizacja antyfaszystowska, która miała objąć swą działalnością terytorium włoskie.

Jednakże w stosunkowo krótkim czasie policja przy cichej pomocy faszystowskich agentów położyła rękę na tajnym związku, kładąc kres jego egzystencji.

WSPÓŁPRACA Z KOMINTERNEM.

To niepowodzenie nie zniechęciło bynajmniej paryskich emigrantów, którzy przystąpili do organizowania włosko-socjalistycznej partii, na której czele stanął Nenni. Partia wydawała swoje pismo „Nuovo avanti“, które obok organu Roselli'ego było krzewicielem antyfaszystowskich koncepcyj. W tym czasie za pośrednictwem Kominternu nastąpiło zbliżenie pomiędzy emigracją a włoskimi anarchistami, grupującymi się dokoła pisma „Guido del Popolo“. W tym stadium rozwoju mamy więc do czynienia ze swego rodzaju blokiem socjalistyczno-anarchistyczno-antyfaszystowskim, który jednocześnie utrzymywał dość szerokie stosunki z Kominternem. Nastąpiła zatem, jak widzimy, swego rodzaju unia wszystkich elementów antyfaszystowskich, której bazę operacyjną stanowił Paryż.

Ten kolosalny rozrost organizacji pociągnął za sobą także i pewne ujemne następstwa w postaci najróżnorodniejszych tarć, które ostatecznie znalazły swój wyraz w szeregu tajnych egzekucyj, dostarczających bogaty materiał żądnej sensacji prasie francuskiej.

WOJNA W HISZPANII.

Wybuch wojny domowej w Hiszpanii stał się dla „centrali“ paryskiej hasłem do wytężonej pracy. Rozpoczęło się gorączkowe werbowanie ochotników, którzy mieli walczyć przeciwko nowemu faszyzmowi. Nenni stanął na czele włoskich oddziałów emigracyjnych przy rządzie walenckim. Roselli i Berneri zajęli się organizowaniem kolumny anarchistycznej, która odznaczyła się podczas walk w Barcelonie. Berneri został tam w krótkim czasie zamordowany.

W tym okresie Moskwa roztoczyła szczególnie troskliwą opiekę nad organizacjami emigranckimi, starając się ująć w ręce ich polityczne kierownictwo, co zresztą nader wyraźnie zaznaczyło się na kongresie Lyońskim.

Ten nadzór zaczął ciążyć organizacji paryskiej, która bynajmniej nie chciała się wysługiwać obcym interesom. Ostatecznie w końcu kwietnia w „Giustizia e Liberta“, ukazał się artykuł Roselli'ego, który w dość wyraźny i niedwuznaczny sposób protestował przeciwko nadmiernemu mieszaniu się Moskwy w sprawy wewnętrzne emigracji włoskiej.

MORD W BAGNOLES DE L'ORNE.

Mniej więcej w dwa tygodnie później obaj bracia Roselli zostali zamordowani w znanych już ogólnie okolicznościach.

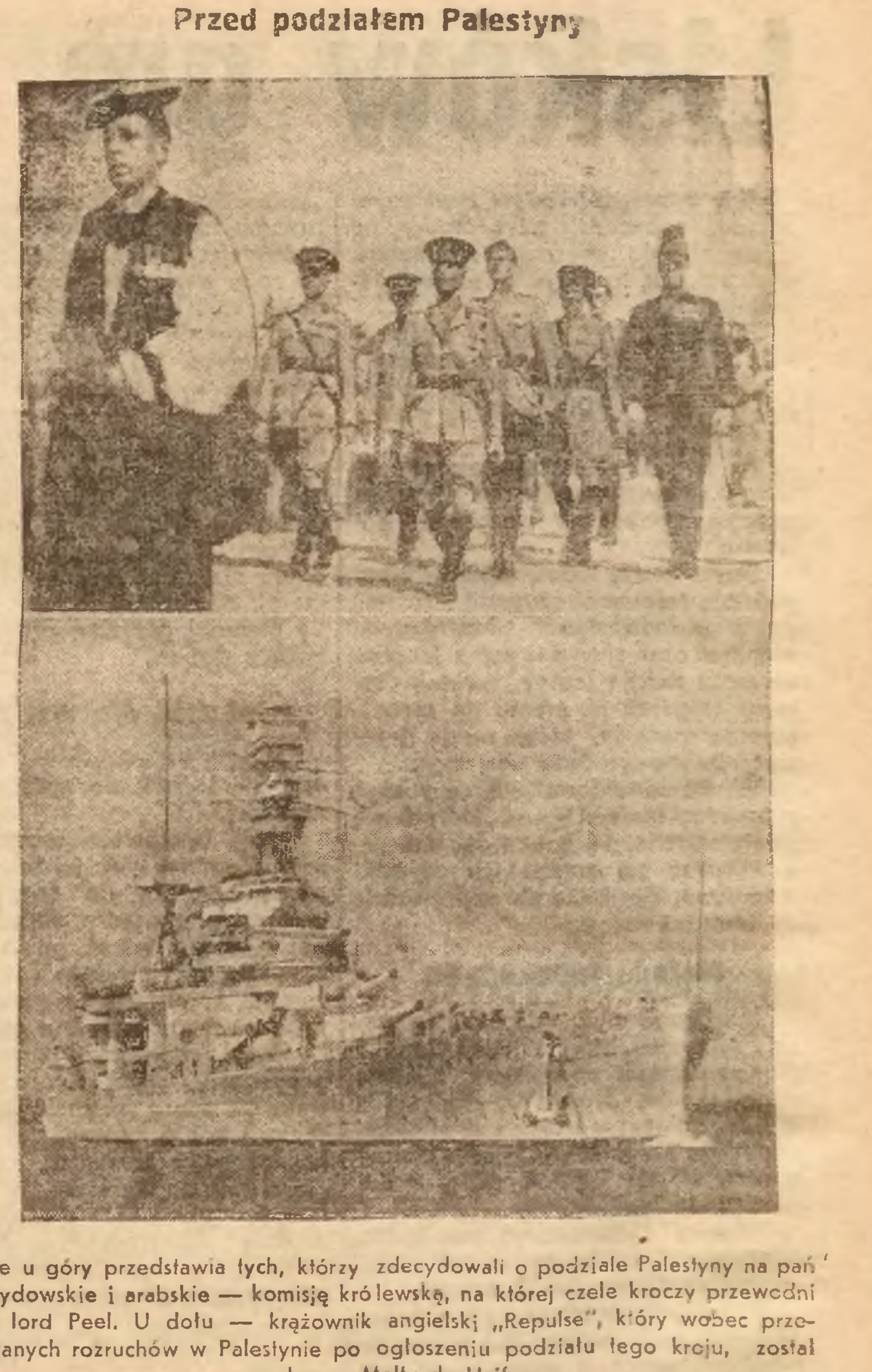
Jeżeli chodzi o przypuszczalne motywy tego zamachu to, aby uniknąć stronniczości, należy rozpatrzyć go z trzech stron. Pierwsza koncepcja, według której sprawcami zbrodni byliby włoscy agenci faszystowscy, narzuca się na pierwszy rzut oka każdemu, nie znającemu dokładnie okoliczności zakulisowych tej sprawy, i, trzeba przyznać, nie może być całkowicie odrzucona.

Obok tego należy jednak zwrócić uwagę na przynależność braci Roselli do masonerii oraz na ich szerokie stosunki z Kominternem, i jednocześnie zdać sobie sprawę z ich odstępstwa, jakie nastąpiło w ostatnich czasach. Dowodami odstępstwa są w danym wypadku artykuł Carla w „Giustizia e Liberta“ oraz niemal zupełne zerwanie stosunków z lożą masońską „Italia nuova“. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Roselli będąc ogromnie silnie związanym z tymi organizacjami, musiał znać szereg ich tajemnic, i przez fakt swego odstępstwa stał się dla nich wysoce niebezpiecznym.

Oczywiście, są to tylko poszlaki i przypuszczenia, którym życie może zadać kłam, tym niemniej mają one wiele cech prawdopodobieństwa. Obok tego, jeżeli wspomnimy poprzednie analogiczne wypadki, musimy przyznać, iż jest ze wszech miar wątpliwym, aby w sprawie tej udało się coś konkretnego wykryć, coś, co pozwoliłoby przejść od hipotez do twierdzeń.

L.

Przed podziałem Palestyny



Zdjęcie u góry przedstawia tych, którzy zdecydowali o podziale Palestyny na państwo żydowskie i arabskie — komisję królewską, na której czele kroczy przewodniczący, lord Peel. U dołu — krążownik angielski „Repulse“, który wobec przewidywanych rozruchów w Palestynie po ogłoszeniu podziału tego kraju, został wysłany z Malty do Haify.

Sukcesy Jędrzejowskiej w Anglii



Dwie światowej sławy rakiety: Angielka Miss Susan Noel i nasza rodaczka Jędrzejowska, przed rozpoczęciem finałowego meczu o mistrzostwo tenisowe Anglii, zakończonego, jak wiadomo, zwycięstwem Jędrzejowskiej.

Zakaz sprzedaży wydawnictw okolicznościowych w urzędach

Okólnik premiera Składkowskiego

Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj Składkowski wystosował do wszystkich ministrów okólnik w sprawie kolportażu i sprzedaży wydawnictw w urzędach i instytucjach państwowych. Okólnik ten brzmi:

„Kolportaż i rozsprzedaż różnych wydawnictw (książek, broszur, czasopism, albumów i t. p.) przez instytucje społeczne i osoby prywatne wśród urzędów i instytucyj administracji państwowej i ich pracowników przybiera niejednokrotnie formy niewłaściwe, zakłóca tok urzędowania i przynosi szkodę dla interesu publicznego. Z drugiej strony zalecanie wydawnictw przez władze niekiedy wykorzystywane jest również do nadużyć, narażających na szkodę interesy prywatne, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy agenci danego wydawnictwa, dzięki posiadanym w swych rękach zaleceniom urzędów wywierają zdecydowany nacisk zarówno przy uzyskiwaniu płatnego materiału informacyjnego do tego wydawnictwa, jak i przy jego rozsprzedaży.

W związku z powyższym proszę o wydanie zarządzeń co do stosowania w podległym P. Ministrowi dziale administracji rządowej następujących zasad:

1) w urzędach i instytucjach państwowych kolportaż i rozsprzedaż wydawnictw są zasadniczo niedopuszczalne;

2) w wypadkach szczególnych władze centralne mogą stosować wyjątki od powyższej zasady, zawiadamiają o tym podległe organa; wywieranie nacisku ze strony kolporterów i sprzedawców nie powinno być w żadnym wypadku tolerowane;

3) osobom interesowanym żadne pisma w sprawie dopuszczenia lub zalecenia wydawnictw nie powinny być wydawane.

Równocześnie proszę P. Ministra o spowodowanie w drodze nadzoru wprowadzenia w życie powyższych zasad w urzędach i instytucjach samorządu“. (ISKRA).

Liga popierania turystyki organizuje referat łowiecki

Liga Popierania Turystyki powołała ostatnio do życia specjalny referat — łowiecki. Zadaniem jego będzie udostępnienie rozległych terenów łowieckich w Polsce wszystkim amatorom tego szlachetnego sportu, podnieszenie pod względem gospodarczym tych ziem, do których kierowany będzie ruch turystyczno-łowiecki.

Polska, jak żaden inny kraj w Europie, posiada wielkie bogactwo zwierzyny i wielka rozmaitość terenów łowieckich od najłatwiejszych dla początkujących myśliwych, do najtrudniejszych w moczarach Polesia bądź w lasach Karpat wschodnich dla myśliwych-sportowców.

Niestety, bogactwa, ukrytego w naszych puszczach nie potrafimy dotąd odpowiednio wykorzystać. Właściciele wielu terenów, obfitujących w zwierzynę nie zdołali nawiązać łączności z myśliwymi, nie potrafili zorganizować polowań, które mogłyby przecież dla nich samych stać się źródłem poważniejszych dochodów.

Również myśliwi za granicą nie są należycie informowani o warunkach i możliwościach polowań w Polsce. Propagowane wśród obcych hasło: „Polska rajem dla myśliwych“ — nie przyczyniło się do zwiększenia napływu cudzoziemców do naszego kraju, dla tej prostej przyczyny, że nie miało swego odpowiednika w terenie — należycie postawionej organizacji.

Akcja referatu łowieckiego będzie prowadzona zgodnie z planem mającym na celu propagowanie łowiectwa w Polsce i krzewienie wśród myśliwych zamiłowania do turystyki. Jednym z najbliższych zamierzeń referatu będzie poczynienie kroków o ulgi dla ruchu turystyczno-łowieckiego, jak ulgowe dojazdy do terenów etc.

6000 wozów dziennie

Zakłady Forda wytwarzały rocznie półtora miliona aut, Ford, niezadowolony jeszcze z tak daleko posuniętej produkcji, przeprowadził obecnie cały szereg zmian i powiększeń w swoich olbrzymich fabrykach w Detroit, tak, aby w przyszłości móc tę pierwszą cyfrę wytwórczości rocznej podwoić. Już w ciągu pierwszych 4 miesięcy roku bieżącego produkcja wozów w Detroickich fabrykach Forda tak wzrosła, iż wynosi ona obecnie 6.000 aut dziennie!

Jak olbrzymie są możliwości fabryk Forda, trudno sobie w Europie zdać z tego sprawę. Wystarczy np podkreślić fakt, iż zakłady te konsumują rocznie trzy razy tyle wody co trzy wielkie miasta: Waszyngton, Detroit, Cincinnati. Tabor kolejowy (własny) złożony z 19-tu lokomotyw i 1.400 wagonów oraz flota, złożona z 30-tu okrętów, obsługują zakłady Forda w zakresie transportu surowców, fabrykatów. W ciągu kilku ostatnich lat połowa maszyn i obrabiarek została zastąpiona przez nowe modele, co pociągnęło za sobą wydatki w sumie 217 milionów dolarów.

Zakłady w Detroit posiadają własne koksownie, własne baterie kompresorów, własne gazownie, własne tartaki, huty szklane. Jest to gigantyczny konglomerat fabryk, który nie ma równego sobie nawet w Ameryce.

---

stała zburzona przez wieśniaków, bo słupy miały złe działanie na „wpływy wiatrów i wód“. Ktoś umarł w cieniu słupa. Władze chińskie zabroniły budowanie telegrafów.

Gdy w r. 1870 ułożony został kabel morski między Szanghajem a Hongkongiem, nie wolno było jego końca wyprowadzić na brzeg w Szanghaju. Ani kawałeczek tego wstrętnego urządzenia nie śmiał tknąć chińskiej ziemi. Na pełnym morzu, na okręcie mieścił się urząd telegraficzny. Ale pocichu przeprowadzono linię z okrętu do Woosung i dalej w górę rzeki małym, sekretnym kabelkiem, tak, że można było mieć w mieście bezpośrednie wiadomości z Hongkongu w ścisłej przed zabobonnym chińskim okiem konspiracji.

Chińczyk stosuje się niechętnie i nieufnie do form życia płynących skądinąd. Dopóki może, ignoruje te formy, zasklepiając się w swoim starym obyczaju. Lecz pod naporem nowoczesności, która wdziera się ze świata, nawraca się gwałtownie i chłonie gotowe zdobycze, nie nazbyt może wchodząc w proces rozwojowy, który ustalone formy zachodn. cywilizacji, pod organicznym działaniem kolejnych społecznych konieczności urobił.

Dzisiaj chiński pieniądz i chińska inicjatywa zaprasza największe oceaniczne kolosy, dla których stary port szanghajski jest już za płytki, do nowego portu, pogłębionego kosztem 5 milionów dolarów i wykończonego właśnie teraz. Nie dalej jak 13 czerwca, b. r. zawinął do nowych doków Jukong Wharf'u pierwszy okręt — „Empress of Japan“ z Manili i Hong-Kongu i był spotkany entuzjastycznie przez tłumy mimo dżdżystej pogody.

Koleje chińskie, liczące obecnie ok. 15 tys. kilometrów nie dosięgają jeszcze połowy tej długości, którą ma Anglia, a trzeciej części kolei niemieckich czy francuskich, lecz są przedmiotem nieustannych studów i wisi już w powietrzu plan zdwojenia istniejącej długości. Wielkie obszary kraju uczyniło lotnictwo specjalnie popularnym. W dn. 29 czerwca nastąpiło otwarcie jeszcze jednego połączenia powietrznego Szanghaju z istniejącą linią, wiążącą północny Pekin z południowym Cantonem i z powietrznym szlakiem, który, przez niedawno otworzone regularne przeloty nad Pacyfikiem, zamknął się dookoła świata.

Idącego wzdłuż Nanking Road, zaraz przy porcie zaczepi niebieskawy neon China Government Radio Administration. Tu wysłany telegram już w parę godzin odnajdzie swego adresata w dowolnym mieście Europy, pokonując główny dystans drogą radiową, a dalej kombinując trasę liniami telegraficznymi.

Nie dalej jak 19 maja b. r. otwarto tutaj komunikację radio-telegraficzną ze Stanami w Ameryce. Komu dłuży się czas w Szanghaju bez przyjaciół, którzy zostali za oceanem, a kto, mając dużo czasu ma, zgodnie z pojęciami Yankesów, także dużo pieniędzy, ten może podnieść słuchawkę we własnym mieszkaniu, nakręcić jak dla połączeń zamiejskich „03“ i za jedne 114 złotych pogawędzić przez 3 minuty ze znajomymi z San Francisco, lub, odpowiednio dopłacając, może sprawić niespodziankę przyjaciołom z dalszych stanów.

Makturek.

Strajkujący godzą się na arbitraż, Tommak nie

„Salomonowy" projekt Izby Przem.-Handl. rozstrzygnięcia zatargu

W związku z ostatnią uchwałą Rady Miejskiej polecającą Prezydentowi miasta ingerencję w sprawie strajku pracowników miejskiej komunikacji autobusowej dr. Maleszewski wezwał na konferencję przedstawicieli Dyrekcji „Arbonu" oświadczając im, iż miasto pozbawione od dłuższego czasu normalnej komunikacji autobusowej ponosi duże straty. Obecny sezon turystyczny i okres licznych zjazdów gromadzi w Wilnie wiele osób przyjezdnych, którym miasto obowiązane jest zapewnić normalne środki komunikacyjne. Poza tym liczne interpelacje mieszkańców miasta dowodzą, iż trwający strajk w wysokim stopniu uderza w interes obywateli Wilna narażając ich na wielkie niewygody w związku ze wzmożonym ruchem letniskowym.

W tym stanie rzeczy Zarząd Miejski nie może obojętnie ustosunkowywać się do zatargu pomiędzy pracownikami a Dyrekcją przedsiębiorstwa Tommak. Z tych założeń wychodząc Prezydent miasta wezwał przedstawicieli Dyrekcji Arbonu do podania trwającego zatargu arbitrażowi, któremu strona strajkująca gotowa jest się poddać i przystąpić do pracy. Do propozycji Prezydenta miasta przdstawiciele Dyrekcji nie zechcieli ustosunkować się pozytywnie uważając postępowanie arbitrażowe za niewygodne dla interesów Tommaku.

*

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie wystosowała do Okr. Inspektora Pracy pismo w sprawie strajku autobusowego w Wilnie, zwracając uwagę na niektóre związane z tą sprawą momenty i pewne możliwości szybkiej likwidacji strajku.

Izba wychodzi z założenia, że skutki zatargu są niewspółmiernie dotkliwe w porównaniu z przedmiotem sporu. Istotnie 20% płac, o które się rozchodzi, stanowi zaledwie około 80 tysięcy złotych rocznie. Wynosi to w stosunku do całego rocznego wpływu z biletów autobusowych przedsiębiorstwa nie więcej niż około 6.6%.

Jeśli przyjąć pod uwagę, że w likwidacji zatargu zainteresowanych jest wiele czynników, a więc: przedsiębiorstwo autobusowe, pracownicy, ludność, wreszcie miasto, to pociągając każdy z tych czynników do zupełnie nieznanych, nawet mało dostrzegalnych ofiar, dałoby się prawdopodobnie zatarg szybko zlikwidować. Jeżeli np. teoretycznie podzielić te ofiary w cześciach równych, to wynosiłoby po c/a 20 tysięcy złotych rocznie, t. j. sumy, które mogłyby być pokryte przez zainteresowane czynniki w sposób bezbolesny. Gdyby zostało uznane, że udział niektórych czynników jak np. miasta wzgl. pracowników miałby być mniejszy, to przerzucenie tego zmniejszenia na cenę biletów, zasadniczo niepożądane, stanowiłoby jednak dla ludności miasta wyjście lepsze, niż przewlekanie obecnego stan rzeczy. Każdy chętnie się zgodzi zapłacić za bilet o 1—2 grosze drożej, wzgl. uznać nieco inną konstrukcję stref biletowych przy niezmienionym poziomie ceny, niż pozostawać bez komunikacji autobusowej.

Szybkie zlikwidowanie zatargu na drodze proponowanej przez Izbę nie przesądzałaby sprawy zasadniczo, pozostawiając miastu możliwość radykalnej sanacji sprawy w przyszłości w drodze wyszukania innego koncesjonariusza, bądź uruchomienia komunikacji autobusowej we własnym zarządzie, bądź innego ułożenia się z obecnym koncesjonariuszem i t. p.

—:—

W związku ze strajkiem „Arbonu", kolportowany jest w mieście następujący kalambur, dobitnie charakteryzujący zanik nadziei wśród ogółu obywateli na szybkie zlikwidowanie strajku. „O strajku w Tommaku, jakby k...to ...makiem zasiał...".

„A co zrobisz?"

Ciekawe by było zrobić jakieś doświadczenie na temat: **Czego by wilnianie nie znieśli?** Oczywiście, w dziedzinie t. zw. życia codziennego, bo gdy chodzi o wielkie i nieśmiertelne sprawy... to wiemy, że nie znoszą i reagują.

Ale weźmy sprawę arbonów... Od 17 dni zamęczają się ludzie brakiem komunikacji motorowej, drą trzewiki, narażają się na wydatki i:

„A co zrobisz? Nie było arbonów, moja pani, i dlatego ludzie żyli, rodzili sie, umierali, i lepiej zarabiali jak teraz, co zrobisz, i piechotą można."

W innym mieście, mniej cierpliwym, już by wrzało. Ludność by manifestowała swe niezadowolenie, wysyłała petycje i znalazł by się przedsiębiorca, który by zorganizował przejazdy. A gdyby tak poprobować zamknąć elektryczność? Cóż? Postękali by, poobtłukiwali nosy, baliby się wieczorami wychodzić z domów, chyba że z „lichtareczka" i pomrukiwaliby sobie:

„A cóż zrobisz? Nie było elektryczności, nawet kiedyści karasinowych lamp nie było i dlatego ludzie żyli i chodzili, nawet bogatsze byli, moja babunia, wieczny pokój, zawsze chodziła w odwiedziny z lokajem i z lichtarnią, to możem i my... czegoż?"

Zamknijcie im wodociągi, proszę bardzo... zniosą:

„Coż zrobisz, ciż dawniej były te rury, te kanawy, te jakieści filtry? Nie było i dlatego ludzie żyli i zdrowsze byli, doktory nawet mówio, że więcej na kamienie wątrobiane chorujo teraz. To jak widzisz albo z przyczyny sekwestratorów albo z tej wody filtrowanej... Pod ławkiem u Św. Jana najlepsza woda była do herbaty... łazienek tych nie było, wanien, a wody w sam raz ile trzeba... Możno i tak wytrzymać".

I tak rozumując poczciwi wilnianie zeszli by odwrotną drogą cywilizacji i bez szemrania doszli do czasów gedyminowego snu o żelaznym wilku lub krzemiennych toporkach. „A cóż i wtedy ludzie żyli?"

Obojętność na komfort życia codziennego wilnian jest znana, ale nie do wiary. Nie mówię o proletariacie, ten wszędzie jest, zwłaszcza wśród bezrobotnych, biedny, więc brudny. Ale sfery t. zw. inteligenckie, pół i ćwierć inteligenckie. Badania mieszkań wileńskich dają zdumiewające odkrycia. Po komóreczkach, wannach, hoduje się kury i kaczki, króliki i czasami parsiuczka kupionego na rynku się podtucza kotuszki z drobiem poprzytykane do ścian domu wszędzie, gdzie nie wolno. A zaproponować wileńskiej służącej by sprzątała do gruntu czyli z wysuwaniem mebli i zdejmowaniem dywanów co tydzień, to wytrzeszczy oczy i powie:

— Bożesz moj, toż nie Wielkanoc!

Nie potrzebują komfortu, nie potrzebują czystości, nie potrzebują powietrza, zaklejone na zimę lufciki. I gdy człek zuchwały, wymagający tych elementarnych rzeczy w codziennym życiu staje się zmorą dla otoczenia złożonego z najpoczciwszych ludzi, którzy zrozumieć nie mogą tych fanaber. i kaprysów i czego od nich chcą, to powoli ogarnia marazm i przybysz też pyta sam siebie:

— A po co to wszystko, kiedyś nie było a dlatego ludzie żyli.

Max.

Junacy z cenzusem

Idea służby pracy zyskuje coraz większe zrozumienie w Polsce nie tylko wśród czynników zainteresowanych bezpośrednio, ale i wśród młodzieży kształcącej się.

Oto w Batalionie Junackich Hufców Pracy w Wilnie została utworzona kompania maturzystów, noszących tu nazwę „junaków z cenzusem", o przybyciu których do Wilna pisaliśmy już poprzednio.

W niedzielę po raz pierwszy przemaszerowała ulicami Wilna junacka kompania cenzusowców: ulicą Wielką, Ostrobramską, zatrzymując się w Ostrej Bramie, poczym udała się z orkiestrą junacką na cmentarz Rossa, gdzie złożyła żołnierski hołd Sercu Marszałka w Mauzoleum.

W prostym żołnierskim hołdzie zadokumentowała gotowość swą do obrony granic ojczystych, gotowość do znojnej pracy nad budową Polski mocarstwowej.

Kilkotygodniowa praca w Junackich Hufcach Pracy to nie tylko wysiłek fizyczny, to nie tylko spełnienie obowiązku, ale dowód, że młode pokolenie zaczyna żywo interesować się przejawami życia społecznego, zaczyna rozumieć swą rolę w życiu państwa, że świadome jest dróg i środków wiodących Polskę wzwyż.

Po południu kompania wraz z orkiestrą udała się statkiem na wycieczkę do Werek, biorąc udział w zlocie harcerskim.

Odwołanie postoju pociągów w Trokach

Dyrekcja Kolejowa w Wilnie podaje do wiadomości, że w związku z odwołaniem regat wioślarskich na jeziorze Trockim, które miały się odbyć w dniach 10, 11 i 12 lipca, odwołuje się przewidziany postój w tych dniach wszystkich pociągów parowozowych i motorowych na przystanku osobowym Troki, położonym pomiędzy stacjami Landwarów a Leśniki.

Co się dzieje w podziemiach domu Nr. 11 przy ul. Mickiewicza

„In vino veritas" — taką budującą maksymę wyryto nad dębowymi okutymi drzwiami tego przybytku.

Mijamy pierwszy pokój — sklep win — i po stopniach schodzimy do podziemi, gdzie odrazu ogarnia nas nastrój minionych czasów. Dębowe stylowe stoły, takież zydle, na sklepionym suficie znaki zodiaku, na ścianach kunsztownie wypisane aforyzmy, zalecające konsumcję napojów przodków naszych: wina i miodu. Pod pułapem i na ścianach staroświeckie świeczniki. Ściany zawieszone reprodukcjami rysunków i sztychów, obrazującymi Wilno od czasów najdawniejszych. Nie brak również i reprodukcyj obrazów Smuglewicza.

Nic dziwnego, że całość przedstawia się bardzo artystycznie i stylowo, gdyż czuwała nad tym wszystkim pomysłowa dłoń Makojnika.

Oko błądzi po ścianach. Po jednej stronie czytamy wiersz Bohomolca:

Ten mym zdaniem dobrze żyje,
Ten na długie lata godzi.
Kto pod miarę winko pije
I piosnkami troski chłodzi.
Tak czynił i nasz Batory,
Miłośnik uczonych bojny,
Lubiał piosnki i likwory,
Nawet podczas trudów wojny...

Po drugiej — łaciński wiersz, opiewający, iż nikt nie gardzi „boskim trunkiem":

Bibit hera, bibit herus,
Bibit miles, bibit clerus,
Bibit abbas cum piore,
Bibit coquus cum factore... i t. d.

Czyż może być coś milszego, jak w gronie przyjaciół serdeczna pogawędka przy lampce węgrzyna lub starego miodu wprost z beczki!

Sięgamy po cennik: to rzecz ważna. Jesteśmy zaskoczeni kalkulacją przedsiębiorstwa, które potrafiło dać konsumcję doskonałego wina po cenach sklepowych, nie doliczając żadnych procentów.

Już od dawna kiełkowała w Wilnie myśl otworzenia podobnej winiarni. Myśl ta została wreszcie zrealizowana przez Spółkę Kupców branży winno-kolonialnej. Piwnica znajduje się pod kierownictwem fachowego doświadczonego pipera.

W dniu dzisiejszym, po poświęceniu, którego dokonał proboszcz parafii Św. Ducha ks. Kulesza lokal został otwarty dla publiczności.

Należy go zwiedzić koniecznie.

Automaty do drukowania biletów kolejow.

W ciągu najbliższych dwu miesięcy Ministerstwo Komunikacji sprowadzi z Niemiec maszyny do drukowania biletów kolejowych. Pierwszy transport około 60 maszyn przybędzie do Warszawy w najbliższym czasie. Uruchomione one zostaną w końcu września lub z początkiem października w Warszawie.

Jak wiadomo maszyny sprowadzone zostaną z Niemiec za należności tranzytowe. Maszyny będą drukować bilety kolejowe przy kasach.

Zabili za zerwanie czereśni

W Kórniku pod Poznaniem znaleziono w życie zwłoki bezrobotnego Czesława Naglewicza z Kórnika. Jak wykazało dochodzenie policyjne, Naglewicz został pobity śmiertelnie przez stróżów alei czereśniowej za zrywanie czereśni.

Jako sprawców aresztowano: Antoniego Kowalskiego, Stanisława Jaskułę i Juliana Michalskiego.

Trumny dla ubogich zmarłych

W celu dostarczenia niezamożnej ludności miasta taniego źródła zakupu trumien dla ubogich, Zarząd Miejski po dokonaniu przetargu powierzył dostawę trumien firmie „A. Mlonek", ustalając następujące ceny: trumny dla dzieci o rozmiarach do 130 cm — 10 gr, od 130 cm do 160 cm — 20 gr i ponad 160 cm — 3 zł 90 gr.

Echa radiowe

Najdziwniejsza puszcza w Polsce.

Utalentowany miłośnik naszych puszcz i łowów p. Michał Pawlikowski, wystąpił z nader ciekawą audycją przyrodniczą. Istnieje między Dźwiną i Dzisienką wielki mszar dwukrotnie większy, niż obszar Naroczy. Jeziora tam są czarne i groźne, jadowite żmije strzegą dostępów, bieleją kości nieostrożnych wędrowców. Rzadkie ptaki białe pardwy i nury wabią myśliwych. Niema tam wiosek, ani większych osiedli. Biada turyście, który zabłądzi bez przewodnika, na morzu mchów.

Doskonale opracowana pogadanka wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie turystów—miłośników przyrody, krainą olbrzymich szczupaków w/g legendy dochodzących do kilkudziesięciu kila wagi, wysepek pełnych ptactwa leśnego, żórawi, bahunu, żórowin! Amatorzy włóczęgi, którzy już znają całą Polskę, mają doskonałą okazię ujrzeć coś zupełnie nieznanego.

* *

Z nad brzegów rzeki Dzisienki przenieśmy się odrazu na Porubanek, do gościnnego locum ostatnich zdobyczy cywilizacji. W rubryce „czym jest twój tatuś" przyszła kolej na lotnictwo. Dwaj młodzi chłopcy — przyszli lotnicy, oglądają samoloty. Odbywa się interesująca dyskusja, dobrze ilustrowana fonicznie, na temat fachu i perypetyj lotnika.

Pogadanki takie są bardzo celowe, rozbudzają bowiem ambicje zawodowe młodzieży. Warto je jednak rozbudzać nie tylko w stosunku do bardzo popularnego lotnictwa, ale i w stosunku do zawodów niepopularnych (handel, pewne gałęzie prac robotniczych, niektóre rzemiosła). Zresztą było to już robione.

Przydałyby sie również komentarze na temat równości zawodów i szacunku dla pracy ludzkiej wogóle.

Czekamy na następne „czym jest twój tatuś"? Może ogrodnikiem? Teraz tak ładnie w ogródkach. Przyjemnie się tam przespacerować. *l.*

Wycieczka nauczycielstwa małopolskiego w Wilnie

Od 3 lipca b. r. bawi w Wilnie wakacyjny kurs wyjazdowy Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z Małopolski Wschodniej w liczbie 170 osób.

Celem kursu jest m. in. zaznajomienie się z kulturą Wileńszczyzny, poznanie północno-wschodniej połaci Polski i nawiązanie bliższego kontaktu z ziemiami północno-wschodnimi.

Kierownikiem jest dr. Jan Konopnicki, inspektor szkolny z Gródka Jagiellońskiego, wykłady prowadzą: docent UJK we Lwowie dr. J. Czyżewski, inspektor szkolny ze Lwowa Jan Gerlach, prof. W. Adamczak, referendarz KOSL. Feliks Koralewicz i asystenci: na grupie geograficznej prof. Weresiuk P., prof. Niewiakowski R., prof. Myćka Stanisław i Fr. Smoła.

Inauguracja kursu odbyła się w dniu 5 lipca b. r. w auli Państw. Gimn. im. Zygmunta Augusta.

Po odśpiewaniu pod batutą prof. Adamczaka pieśni „Bogurodzica" i przemówieniu pp. delegatów — ks. kapelan dr. Śledziewski wygłosił piękny odczyt o wpływach kulturalnych Wileńszczyzny, poczem uczestnicy udali się pochodem na Rossę, gdzie złożyli hołd i wieniec Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zajęcia na kursie rozpoczęły się 6 lipca. Kurs pozostanie w Wilnie do końca lipca b. r.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA?

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym zwracamy się z prośbą o łaskawe umieszczenie załączonego oświadczenia na łamach poczytnego organu redagowanego przez Wielce Szanownego Pana Redaktora.

Pogromy w Brześciu i Częstochowie — to ostatnie przejawy zbrodniczej akcji, prowadzonej na różnych terenach. Społeczeństwo polskie zbyt długo zachowuje milczenie w tej sprawie, która nie może być obojętna dla tych wszystkich, którzy dbają o poziom życia społecznego i kulturalnego w Polsce i o jej przyszłość.

Pastwienie się nad bezbronną najuboższą ludnością żydowską, niszczenie i rabunek warsztatów pracy drobnych rzemieślników, bicie i prześladowanie koleżanek i kolegów na wyższych uczelniach, uchwały różnych stowarzyszeń wykluczające kolegów Żydów — oto długi szereg faktów poprzedzających Brześć i Częstochowę.

Akcja pogromowa przypomina starszej części społeczeństwa dobrze jej znane z czasów carskich metody, stosowane przez czynniki skrajnej reakcji w walce z prądami wolnościowymi, demokratycznymi. Obecnie antysemityzm posługuje się szerszym zakresem środków i zapożyczonym hasłem rasizmu, istota rzeczy pozostała jednak ta sama.

Hańbą jest, że akcja pogromowa jest realizowana w niepodległej Polsce. Hańba ta spadnie na całe społeczeństwo polskie, jeżeli nie postawi ono tamy zbrodniczemu działaniu i szerzeniu haseł, które to działanie prowokują. Społeczeństwo polskie pod grozą upodlenia młodzieży sprowadzenia życia społecznego do po-... więc wobec zagrożenia najistotniejszych wartości zbiorowego życia w Polsce, musi zmobilizować wszystkie swe siły do przeciwstawienia się rozpętanej akcji.

W imię najszczytniejszych tradycyj narodu polskiego, w imię demokratycznych idej wolnościowych, którym zawdzięczamy odzyskanie niepodległości bytu naszej ojczyzny wzywamy tych wszystkich, którym drogie są te idee, aby podjęli walkę na każdym odcinku życia społecznego z zalewem obcego duchowi polskiemu barbarzyństwa.

St. Bukowiecki, Dr F. Burdecki, J. Ciągliński, Prof. St. Czarnowski, Dyr. F. Czerwijowski, Prof. A. B. Dobrowolski, Dr R. Fleszarowa, Prof. W. Gumplowicz, Prof. Dr T. Kotarbiński, K. Krajewska, Dr J. Kreczmar, Inż. St. Kruszewski, St. J. Kudelska, Doc. Dr Manteuffel, Anna Nałkowska, H. Nałkowska-Bickowa, Doc. Dr M. Ossowska, Doc. Dr St. Ossowski, Dr Z. Podkowińska, J. Pruchnik, W. Rogowicz, I. Sawicka, L. Sawicki, Dr K. Sowacki, W. Szumański, Prof. Dr T. Wałek-Czernecki, I. Wasiutyńska, Doc. Dr Zahorska, Dr T. Zebrowski.

Piszą do nas...

Naprawdę frontem do prowincji

Każdy, komu jest drogą przyszłość naszych ziem, musi z całym uznaniem przyklasnąć pomysłowi transmitowania przez Radio większych imprez i uroczystości z miast i miasteczek Ziem Północno-Wschodnich. O ile pomysł jest naprawdę bardzo dobry bo stwarza możliwości wyżycia się kulturalnego i łączy dane środowisko, w pełnym tego słowa znaczeniu, z szerokim światem, o tyle szczegółowe przepracowanie wszelkich możliwości pomysłu nie jest jeszcze w pełni rozwinięte.

Przede wszystkim nieregularność transmisyj. Polskie Radio, dysponujące jak nikt inny, wielkimi możliwościami kontaktu z prowincją powinna tą spraw ująć się bardziej szematycznie. Powinno transmitować nie tylko przypadkowe uroczystości regionalne, ale stwarzać w każdym większym ośrodku, co dwa tygodnie, co miesiąc (kolejno) „dni radiowe" danego miasta. Powinno zachęcić przez mikrofon i prasę, środowiska kulturalne, do samorzutnego ułożenia programu takiego dnia. Powinno uszematyzować kierunek takiej audycji, gdzie by się znalazło wszystko: i dorobek kulturalny miasta i jego historia, jak również plany na przyszłość. Audycje takie stworzyłyby pewnego rodzaju rywalizację zapadłych mieścin — gdzie mogą być i napewno są wielkie idee i pomysły, ginące nieraz w zarodku przez niemożliwość realizacji i przez brak zachęty do dalszej bardziej intensywnej pracy. Nie będzie to trudnym dla Radia i nad tym powinno się ono zastanowić.

Drugą sprawą niemniej ważną, jest sposób przeprowadzania transmisyj. Nie mam tu zastrzeżeń co do czystości i wyrazistości nadawanych audycyj. Chodzi mi o co innego.

Przykrą jest sama myśl, że cały wysiłek ludzi skupionych gdzieś w dalekim Budsławiu, lub Mołodecznie jest uzależniony od stanu przewodów telefonicznych. Dobrze jest, jeżeli audycję przerywają tylko od czasu do czasu suche trzaski. Ale stokroć gorszym jest, gdy się usłyszy zapowiedź speakera: „audycję odwołano z powodu uszkodzenia przewodów telefonicznych". Ileż rozczarowania przyniesie ten głos słuchaczowi, który z całym oddaniem i rozrzewnieniem siedział przy głośniku! — Otóż zdaje mi się, że można byłoby uniknąć tych ewentualnych przykrości. Nabycie dla Wilna nowoczesnej aparatury, pozwalającej nagrać audycję na miejscu, a potem spokojnie przetransmitować ją na antenę z uwzględnieniem potrzebnych poprawek — byłoby wyjściem z sytuacji. Wiem, że ten „romantyczny", jak na razie projekt posiada „odwrotną stronę monety", w tym wypadku dosłownie monety, na której będzie wystawiona cyfra kosztów związanych z urządzeniem technicznym. Z drugiej strony nie wiem ile jest prawdy w legendzie, że „Radio jest strasznie bogate". Sądzę jednak, że nie powinno to przerażać ewentualnych wykonawców projektu, z powodu większych trudności finansowych, tym bardziej, że nie mniejsze koszta pociągały już dotychczas zapewne, przewody telefoniczne.

Nie chcę tutaj występować z jednym tylko atutem. Nadmienić muszę jeszcze o innej sprawie, bodajże ważniejszej od poprzednich. Mianowicie o kontroli samych wykonawców nad tym co „uczynili" oni przed mikrofonem. Ile rzeczowej dyskusji, ile samokrytyki podnoszącej kulturę, mogłoby się wyłonić, gdyby mogli oni siebie usłyszeć! Jakie podwojenie radości mogłaby dać możliwość, z jednej strony wykonania czegoś przed mikrofonem, z drugiej wysłuchania tego w co się włożyło tyle myśli, energii i pracy. Ten atut jest nie do odrzucenia! Nad nim Polskie Radio powinno się głęboko zastanowić, i wierzę, że to uczyni.

E. Koloszyńska.

Pożar wsi

5-go bm. we wsi Zakościelce, gm. Iwie w pow. lidzkim wybuchł pożar, który strawił 19 domów mieszkalnych i 15 stodół oraz część innych zabudowań gospodarczych. Ogólne straty wynoszą 31.500 zł. Suma asekuracyjna zaś spalonych budynków wynosiła 30 tys. zł.

Spłonęło 143 ha lasu

Na terenie Nadleśnictwa Lida spłonęło w ubiegłym miesiącu koło wsi Nowosady, gm. bielickiej 143 ha lasu państwowego.

Takich pociągów popularnych z Lidy do Niemna więcej być nie powinno

W związku z „Tygodniem Morza" zorganizowany został w dniu 4 bm. popularny pociąg z Lidy do Niemna. Impreza znalazła gorącą aprobatę społeczeństwa lidzkiego, które bardzo licznie skorzystało z pomysłu organizatorów, dążąc na niedzielny wypoczynek nad piękny Niemen. Impreza ta mimo nawet braku pięknej pogody pozostawiłaby napewno u tysięcznej rzeszy uczęstników jaknajlepsze wrażenie, gdyby...

Organizatorzy wpadli na pomysł powrotu z Niemna dopiero o godz. 10 m. 30 wieczorem a właściwie w nocy.

Na afiszach zawiadamiających o pociągu popularnym termin powrotu wyraźnie wyznaczono na godz. 8,5 (20.5).

Nawet w najbardziej pogodnym dniu popularny pociąg z Niemna, dokąd ludzie jadą do kąpieli i na plażę (a tego dnia wieczorem prószył deszcz) winien najpóźniej wracać o godz. 9-ej, można by zresztą poczekać do 20-ej. Pomysł pozostawienia tysięcznej masy ludzi nad Niemnem do godz. niemal 23 był conajmniej, jeśli nie złośliwy, to wielce niefortunny. Mogła wprawdzie pewna niewielka ilość parek pozostać w nadniemeńskim lasku do późna, można by również przypuścić, że kilkadziesiąt osób znalazło miły choć drogi przytułek w kasynie plażowym, ale czyż to miał być powód, żeby z górą tysiąc osób trzymać na plaży i w lesie do godz 22 m. 30'

Skutek był ten, że olbrzymia większość uczęstników miłej lecz niefortunnie zorganizowanej eskapady już od godz. 18-ej (a więc 4 i pół godziny !) „przeplażowała" w stojącym na dworcu w Niemnie popularnym pociągu, czyniąc z niego wagony sypialne i restauracyjne i złorzecząc organizatorom. (jl).

Wycieczka samorządowców

powiatu wileńsko-trockiego



Z inicjatywy generała L. Żeligowskiego została zorganizowana w dn. od 30 czerwca do 6 lipca r. b. wycieczka samorządowców powiatu wileńsko-trockiego, w której wzięli udział wójtowie, sołtysi, radni gminni i gromadzcy — w liczbie 160 osób.

Wycieczka ta wchodziła w program kształcenia samorządowców powiatu wil.-trockiego, przygotowujących się do realizowania propagowanej przez gen. Żeligowskiego akcji podniesienia gospodarczego i kulturalnego naszej wsi.

Wycieczka zwiedziła Lisków, Warszawę, Poznań i Gdynię. W Gdyni razem z wycieczką urządzenia portu oraz miasto i Hel zwiedzał gen. Żeligowski, któremu uczestnicy zgotowali żywiołową owację. (z)

Brasław

— W związku z wzmagającym się ruchem turystycznym na pojezierzu brasławskim i zapoczątkowaniem koordynacji tego ruchu na terenie 4-ch powiatów Wileńszczyzny, przybył na teren powiatu brasławskiego delegat Związku Powiatów Rzeczypospolitej Polskiej, który zbada możliwości turystyczne i letniskowe pojezierza brasławskiego, propagując jednocześnie budownictwo wiejskie i małomiasteczkowe.

— Obóz Polaków z zagranicy. W dn. 5 bm. bawili w Brasławiu delegaci T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej, którzy załatwili formalności związane z otwarciem obozu Polaków z zagranicy, którzy w liczbie 25 przybędą do Brasławia w dniu 15 lipca rb. na miesięczny pobyt.

— STARANIA O UMORZENIE POŻYCZEK SIEWNYCH. W związku z ciężką sytuacją rolnictwa drobnego na terenie powiatu brasławskiego na ostatnim zjeździe delegatów OTO i KR postanowiono zwrócić się do czynników miarodajnych z prośbą o umorzenie pożyczek siewnych, zaciągniętych w latach klęskowych do 1932 r. oraz zadłużenia komasacyjnego, powstałego również przed rokiem 1932.

— Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych rozpoczął już budowę własnego gmachu w Brasławiu dla potrzeb biura inspektoratu powiatowego PZUW. Gmach stanie w pobliżu starostwa. Koszta budowy wyniosą około 50 tys. zł.

— O bezpieczeństwo nad jez. Drywiata. 4 b. m. wyruszyła na jez. Drywiata łódź żaglowa Związku Pracowników Skarbowych w obsadzie: Grynkiewicz, Górecki, Zawadzki, Bezmiancówna i Miłaszewicz — urzędnikami miejscowego Urzędu Skarbowego. Na skutek złamania się steru jakieś 2 klm. od brzegu łódź wywróciła się i znajdujące się w niej osoby zaczęły tonąć. Na szczęście wypadek zauważono na przystani L. M. i K. skąd natychmiast pośpieszono na pomoc. Silna wichura i wyjątkowo wysoka fala utrudniały ratunek i dopiero po dłuższych wysiłkach udało się wszystkich wyratować.

Należałoby się postarać, aby utworzono stały posterunek wodny nad Drywiatą, który by niósł pomoc w razie ewentualnych nieszczęśliwych wypadków. Widz.

Budsław

— **Kierownictwo szkoły w Budsławiu** składa serdeczne podziękowanie p. Aleks. Rydwan-Okuszce za ofiarowaną sumę 60 zł. dla dziatwy szkolnej, za odtańczony przez nią taniec z okazji Odpustu-Kiermaszu w dn. 2 b. m. w Budsławiu.

Mołodeczno

— **W dniu 4 lipca Chożów obchodził** „Dzień Morza". Uroczystość ze względu na połączenie jej z ludowym obchodem „Kupały" przeciągnęła się do późna w nocy.

Po nabożeństwie oraz okolicznościowych kazaniach wygłoszonych w kościele i w cerkw. przeprowadzono na ulicy kwestę na F. O. N.

Wieczorem zaś ludność Chożowa i okolicy poczęła tłumnie napływać nad rzeczkę Łuki, gdzie płonęły ogniska i pochodnie. Nadspodziewanie licznie zebrani (Straż Pożarna, Krakusi, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, członkowie Kółka Roln., członk. Kółka Gospodyń Wiejskich i spółdzielcy z miejscowej mleczarni), wysuchali w skupieniu przemówienia o znaczeniu dostępu do morza dla rozwoju gospodarczego Państwa i jego obywateli i zakończyli je potężnym okrzykiem na cześć Głowy Państwa, Marszałka Śmigłego-Rydza i Polskiej Marynarki, poczym odśpiewali hymn narodowy.

Z kolei chóralnie odśpiewano szereg pieśni z przewagą ludowych, a ludowa muzyka wprawiła w ruch krąg taneczny, posuwający się wokół ogniska. Zabawy trwały długo, a rezultatem ich były nagrody, z których dwie wręczono za stroje ludowe, a dwie za najlepiej odtańczone ludowe tańce.

Oczekiwać należy, że zapoczątkowany na terenie Chożowa „Dzień Morza" przyjmie się i wejdzie w tradycję. J. T.

Słonim

— Rozbudowa elektrowni miejskiej Odbyło się pod przewodnictwem burmistrza inż. Bieńskiewicza kolejne posiedzenie Rady Miejskiej m. Słonima, na którym m. in. uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 46 tysięcy marek niemieckich na zakup nowych maszyn do elektrowni miejsk. w Słonimie. Okazało się bowiem że zapotrzebowanie prądu jest tak znaczne, że w miesiącach zimowych w razie zepsucia się jednej z maszyn pracujących w elektrowni zachodziłaby konieczność pozbawienia pewnej części miasta dopływu prądu.

Jednocześnie burmistrz miasta wyjaśnił, że sprawa budowy linii kolejowej Kamień Koszyrski—Nowojelnia przez Słonim została przez Dyrekcję Kolejową w Wilnie dokładnie zbadana i z odpowiedno umotywowanym dla Słonima korzystnym wnioskiem przesłana do Ministerstwa Komunikacji.

— Od szeregu dni zauważyć można większą ilość wycieczek kajakowych zdążających Szczarą przez Słonim do Grodna i Augustowa. Dotąd zanotowano w Słonimie kilkadziesiąt kajaków, które odjechały w dół po Szczarze. Największego nasilenia wycieczek wodnych należy się spodziewać w drugiej połowie miesiąca lipca i w sierpniu, to też miejscowy Oddział LM i K dokonał odpowiedniej przebudowy przystani w Słonimie, i obecnie, jak nas informują, zabiegą o zorganizowanie schronisk dla przejeżdżających turystów przez Słonim, bądź też rozpoczynających swą podróż wodną od Słonima.

— TAJEMNICZA ZBRODNIA. W krzakach na łące należącej do wsi Woroblewicze, gm. czeremskiej, koło Słonima, okoliczni mieszkańcy znaleźli zwłoki mężczyzny nieustalonego nazwiska. Oględziny wykazały, że znajdują się one w stanie zupełnego rozkładu, głowa oddzielona od tułowia, czaszka goła, widać pęknięcia kości ciemieniowej, brak nóg na wysokości pół goleni. Zwłoki były owinięte w derkę wyrobu wiejskiego i przykryte kupą gałęzi brzozowych, ciętych na początku wiosny, gdyż posiadają uschnięte pączki z okresu pękania pąków drzew.

Sprawą ustalenia zagadkowej śmierci nieznanego mężczyzny zajęła się policja.

Plan regulacyjny miasteczka Miory

Wydział Powiatowy w Brasławiu przystąpił już do sporządzenia planu regulacyjnego miasteczka Miory. Plan szczegółowy obejmuje działki nawiedzone klęską pożaru, plan zaś ogólny obejmuje obszar całego miasteczka, wsi Rusaczki i folw. Miorki i ma wskazać kierunki przyszłej rozbudowy miasteczka oraz nakreślić nowe linie komunikacyjne. Plan zostanie wyłożony do publicznej wiadomości od 13 do 19 lipca, a zarzuty będą przyjmowane od 20 do 26 lipca rb.

Dla Mior, które po wybudowaniu kolei Druja—Woropajewo, zaczęły znacznie się rozbudowywać i są centrum lniarskim powiatu brasławskiego, opracowanie planu regulacyjnego ma bardzo ważne znaczenie.

Uroczyste otwarcie kolonij letnich w Nowojelni

Zarząd Okręgu Rodziny Urzędniczej zaprasza wszystkich rodziców dzieci przyjętych na kolonie letnie w Nowojelni na uroczyste otwarcie kolonij, które się odbędzie w Nowojelni w dniu 8 lipca 1937 r. o godz. 16-ej.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

59

POWIEŚĆ

— A propos — zapytałam, siląc się na naturalność — czy pani kiedy pracowała bezpośrednio pod Harriganem?

Spojrzała na mnie szybko i o mało nie przystanęła.

— Nie. A pani?

— O, ja dużo — odparłam. — Więc pani go nie znała?

Wzruszyła ramionami.

— O tyle o ile. Od niedawna tu pracuję i nie znam bliżej żadnego z naszych lekarzy.

— Skąd pani pochodzi? — zapytałam od niechcenia. — Nie słyszałam, żeby pani co kiedy mówiła

Znów rzuciła mi szybkie spojrzenie i przez chwilę milczała, jakby szukając w pamięci. W końcu rzekła niemal triumfalnie:

— Z Hollywood.

— A! — W miejscowości o tak zmiennej ludności trudno byłoby zebrać dane o jednej kobiecie. Oprzytomniałam. Czyż miałam prawo posądzić ją o morderstwo? — Okropna sprawa, nieprawdaż?

Lillian wstrząsnęła się i zgarnąwszy z oczu tłustą ręką suchy kosmyk włosów, przesunęła nią leniwie po zwiędłej twarzy. Ciężki puder, którego używała, kleił się od potu. W przelotnym świetle lampy, u stóp suterenianych schodów, mignęła mi dolna część jej twarzy, naznaczona ostrymi brózdami od nosa do ust. W jadalni było parno jak w łazni.

— Okropna! — potwierdziła słabym głosem. Zaraz potem zauważyłam, że podnosi szklankę z herbatą mocno rozdygotaną ręką i spogląda na biały, bawełniany obrus takim wzrokiem, jak lady Macbeth na dłoń. I znów skarciłam surowo własną wyobraźnię za głupie wyskoki.

Jednocześnie zauważyłam, że i mnie drżą ręce.

ROZDZIAŁ X.

Wieczorem, schodząc na stanowisko, zastałam Nancy, rozmawiającą z dziennymi pielęgniarkami, znużonymi i zgrzanymi, ale uradowanymi, że odchodzą. Po ich odejściu, podczas gdy Ellen sprzątała tace obiadowe, rozmawiałam trochę z Nancy o upale, o chrabąszczach, które zwabione światłem lamp. zaczynały się tłuc o siatki w oknach i o pacjencie spod 301-go, który grymasił z dietą — słowem o wszystkim z wyjątkiem tego, co nas najwięcej obchodziło. Za to oczy nasze ciągle szły ku czarnej czeluści drzwi windy, odległej od nas o kilka kroków.

W końcu jednak przemogłam się i zapytałam ją, jak długo bawiła w pokoju Dione, po naszym powrocie z kolacji, przed znalezieniem przeze mnie ciała d-ra Harrigana, w noc siódmego lipca.

— Przez cały czas — odrzekła bez wahania. — Pani Melady miała atak histerii.

Przez cały czas. To znaczy, że Nancy i Dione odpadły z mojej listy.

— Nie zauważyła pani, żeby w ciągu tego czasu ktoś wszedł, lub wyszedł z windy? Miała ją pani prawie nawprost.

— O, niebardzo nawprost. Zresztą musiałam zamknąć drzwi, bo pani Melady zaczęła krzyczeć. Bałam się, że obudzi pacjentów w sąsiednich pokojach. Więc nic nie widziałam i nie słyszałam. — Popatrzyła na mnie posępnie. — Czy mają być jakie aresztowania?

— Chyba, że będą — zaczęłam i właśnie w tym momencie z mroku klatki schodowej wynurzył się Kenwood Ladd W ciągu tego tygodnia wszyscyśmy chodzili tylko schodami, bez względu na stratę czasu, zmęczenie i upał. Nikt nie chciał używać windy. Nawet stoliki na gumowych kółkach z gorącym jedzeniem dla chorych, posyłano na górę windą ciężarową i stąd pchano korytarzami do wschodniego skrzydła.

Nancy wstała, żeby zaprowadzić Ladda do pani Harrigan. Właśnie przed chwilą włożyła czyściutki, świeży, sztywny fartuch i pomimo sinych kół pod oczami wyglądała nieprawdopodobnie młodocianie i uroczo. Wymykające się z pod twarzowego czepka loki grały złotymi światełkami.

— Czy mógłbym się widzieć z panią Harrigan? — zapytał Ladd. Musiał chwilowo zapomnieć o tym, o czym jedna z nas wiedziała, bo kiedy spojrzał na Nancy, ostra linia jego ust złagodniała, posępna twarz przybrała pogodny wyraz, a oczy zrobiły się błyszczące bez cienia wyniosłości.

Nancy mruknęła coś, on powiedział: „Dziękuję pani" i poszli razem ku pokojowi pani Harrigan, ona przodem, on za nią.

Wróciwszy, Nancy patrzyła dłuższą chwilę na szklany blat biurka, wreszcie rzekła:

— Jaki on uroczy, jaki uroczy!

— Kto? — zapytałam, podnosząc oczy z nad bardzo łamanego wykresu gorączki 301-go. — A, Ladd?

Po jeszcze pięciu minutach medytacji Nancy dodała:

— Ja nie wierzę, żeby on się na serio interesował panią Harrigan.

(D. c. n.).

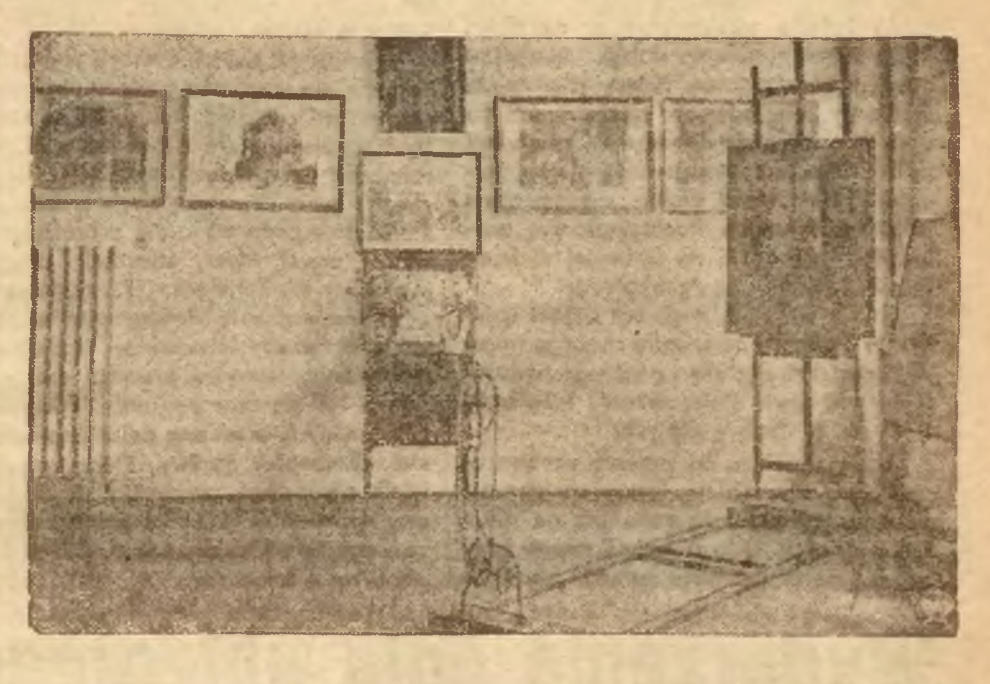
Ślubowanie harcerskie w Ostrej Bramie i hołd Sercu Marszałka na Rossie

Dzień 7 lipca 1937 roku był w programie Zlotu Jubileuszowego Wileńskiej Chorągwi Harcerek i Harcerzy przeznaczony na złożenie ślubowania harcerskie go i zawieszenie votum w Ostrej Bramie. W przeddzień na terenie obu zlotów szereg harcerek i harcerzy przystąpiło do spowiedzi świętej. W dzień ślubowania dla młodszych i słabszych odprawiona została Msza święta polowa w obozie i udzielono Komunii świętej. Silniejsi i starsi przyjmowali komunię św. w Ostrej Bramie. Obydwa złoty wymaszerowały ze swych terenów dość wcześnie, spotykając się na Pośpieszce, skąd zorganizowano wspólną pielgrzymkę do Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. 3-ch harcerzy niosło krzyż metalowy, za nim postępował w komży i stule Naczelny Kapelan Zlotu i Kapelan Okręgu Wil. ZHP ks. Franciszek Tyczkowski w towarzystwie księży harcerzy: ks. Tomasza Rostworowskiego TJ. i ks. Śliwińskiego. Votum w kształcie wielkiego podłużnego ryngrafu, z krzyżem harcerskim, św. Krzyżem lilijkami harcerskimi i pełnym tekstem ślubowania nieśli na poduszce harcerka i harcerz. Za księżmi szła Komendantka Chorągwi hm. Steckiewiczówna i Komendant Chorągwi hm. Puciata, po czym szły harcerki a z nimi harcerze z ziemi nowogródzkiej i wileńskiej śpiewając pieśni religijne. Punktualnie o godz. 9-j JE. ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski rozpoczął Mszę św. przed cudownym obrazem, po czym wygłosił kazanie, nacechowane niezmierną serdecznością, w którym arcypasterz wskazał młodzieży harcerskiej i jej kierownikom na znaczenie głębokiego harcerskiego hasła „Czuwaj", zachęcając gorąco do pracy nad sobą, nad utrwaleniem wśród siebie i społeczeństwa wzniosłych zasad życia harcerskiego, do pracy dla Boga i Ojczyzny.

Po kazaniu ks. Metropolita udzielił swego arcypasterskiego błogosławieństwa na nowe 25-lecie pracy harcerstwa wileńskiego. Przed kazaniem ks. arcybiskup poświęcił votum harcerskie, wszyscy zaś harcerze i harcerki złożyli ślubowanie po wtarzając jego rotę za Dostojnym Celebrantem. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" i harcerskiej modlitwy „O Panie Boże Ojcze nasz" przed opuszczeniem kaplicy przez arcypasterza komendanta i komendantka złożyli ks. metropolicie bardzo serdeczne podziękowanie za osobiste udział i odprawienie Mszy św., po czym ks. arcybiskup jeszcze raz zwrócił się do harcerek i harcerzy żegnając hasłem „Czuwaj" i pozdrowieniem Chrystusowym.

Po odjeździe ks. Metropolity z Ostrej Bramy, nastąpiło z kolei złożenie hołdu przez harcerstwo ziem nowogródzkiej i wileńskiej na Rossie. Barwny wąż drużyn harcerek i harcerzy po uroczystościach ostrobramskich wyruszył do miejsca, gdzie spoczywa Serce Patrona Harcerstwa Polskiego. Przed bramą główną wiodącą do Mauzoleum ustawiły się w dwu szeregach drużyny i poczty sztandarowe. Przy dźwiękach hasła wojska polskiego druh przewodniczący Okręgu Wileńskiego ZHP prof. dr. J. Pałkowski, komendantka chorągwi hm. mgr. Steckiewiczówna i komendant chorągwi hm. dr. Puciata składają na płycie wielką wiązankę kwiatów ze wstęgą o barwach narodowych i napisem: „Swego Kochanemu Patronowi— Harcerki i Harcerze Okręgu Wileńskiego ZHP", po czym salutują grobowiec w cza sie minuty milczenia. Na zakończenie wszystkie zebrane harcerki i harcerze w ciszy i skupieniu dwójkami przechodzą przed płytą składając w ten sposób hołd Sercu Wielkiego Marszałka, a swego Patrona Ideowego. Punktualnie o godz. 10.30 wszystkie uroczystości zostały zakończone.

W pracowni Wyczółkowskiego



Pracownia Leona Wyczółkowskiego, zmarłego przed pół rokiem, wielk. naszego artysty, pochowanego na cmentarzu wiejskim we Wtelnie (powiat bydgoski) została z całym pietyzmem odtworzona na otwartej onegdaj w Bydgoszczy wystawie „Daru", jaki w postaci kilkuset dzieł Wyczółkowskiego otrzymała Bydgoszcz od wdowy po wielkim malarzu.

KRONIKA

LIPIEC 8 Czwartek	Dziś Elżbiety i Eugeniusza Jutro Weroniki i Zenona Wschód słońca — g. 2 m. 54 Zachód słońca — g. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 7.VII. 1937 r.
Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 20
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr: Półn.-zach.
Tendencja bez zmian
Uwagi: Dość pogodnie.

— Przewidywany przebieg pogody w-g PIM'a do wieczora dnia 8 lipca br.: W dalszym ciągu pogoda chmurna z większymi rozpogodzeniami. W dzielnicach północnych, z drobnymi deszczami, gdzie niegdzie na południu. Dość ciepło. Słabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskich (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— Bank Gospodarstwa Krajowego zamierza przystąpić do budowy własnego gmachu przy ul. Mickiewicza na przeciw placu Orzeszkowej. W związku z tym Magistrat na ostatnim posiedzeniu rozpatrywał projekt zamierzonej budowy w celu zaopiniowania.

Została zatwierdzona opinia Biura Urbanistycznego, które postawiło 2 warunki — 1) powinna być utrzymana linia zabudowy ustalona w planach regulacyjnych miasta, 2) elewacja frontowa w gmachu B. G. K. musi być zharmonizowana z fasadą sąsiedniego gmachu P. K. O.

— Pawilon do parzenia wieprzów. Magistrat postanowił wybudować na terenach rzeźni miejskiej pawilon przeznaczony do parzenia wieprzów.

— Wariaci nie będą mogli uciekać. Ostatnio w Wilnie notowano dość często wypadki ucieczek wariatów, przebywających na oddziale psychiatrycznym szpitala Sawicz.

Wariaci pod tym względem zdradzali najdalej posuniętą pomysłowość i odwagę. Niektórzy skakali przez okno do ogrodu, inni znowu przedostawali się na strych, rozbierali dachówki i po rynnie zjeżdżali z dachu.

Sprawa ta podniesiona została na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miasta. Omówiono ją dość obszernie i wreszcie wynaleziono środek, który zdaniem Zarządu Miejskiego, położy kres tym ucieczkom. Pawilon psychiatryczny szpitala otoczony zostanie wysokim parkanem, zaopatrzonym w druty kolczaste, który odetnie wariatów od świata.

Na powyższy cel Magistrat wyasygnował 2 i pół tysiąca zł. (c)

— „Dzień Konia". Z inicjatywy władz wojskowych odbędzie się w dn. 11 względnie 18 lipca br. „Dzień Konia". W związku z tym na ostatnim posiedzeniu Magistrat uchwalił wyasygnować 100 zł na nagrody dla rolników właścicieli koni, zamieszkujących w obrębie Wielkiego m. Wilna.

Z KOLEI

— Dyrektor K. P. inż. Wacław Głażek powrócił z Warszawy, gdzie przebywał w sprawach służbowych i dnia 8 bm. objął urzędowanie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie T-wa Przeciwgruźliczego. W poniedziałek dnia 12 lipca br .o godz 18 odbędzie się Walne Zebranie Wojewódzkiego Wileńskiego T-wa Przeciwgruźliczego. Lokalu na to zebranie łaskawie użyczyło bezpłatnie Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie (Wileńska 33) w porozumieniu ze Stow. „Rodzina Urzędnicza", za co wymienionym organizacjom składa serdeczne podziękowanie.

— Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego. W dniu 1 lipca br. o godz. 12-ej w południe w lokalu Związku Literatów w Wilnie odbędzie się 12 Podokręgowy Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego.

RÓŻNE

— Sekwestratorzy zajęli... przystań wioślarską. W kołach sportowych naszego miasta wywarł duże wrażenie fakt zajęcia przez sekwestratorów II Urzędu Skarbowego urządzenia wraz z całym taborem stacji wioślarskiej T-wa „Makkabi" na Wilii. T-wo Makkabi zalega skarbowi z podatkami na kwotę około.. 24 tysięcy zł. Wchodzą w to podatek lokalowy, za tereny niezabudowane (boisko sportowe i plac nad Wilią). Zaległość datuje się od roku 1936.

Zarząd T-wa wszczął starania o umorzenie podatku, motywując to trudnościami materialnymi z jakimi mają do czynienia wszystkie kluby sportowe.

— Czerwony Sztral na ogólnopolskiej antenie. Stali bywalcy kawiarni Czerwonego Sztrala z uznaniem powitają zapewne fakt, że Rozgłośnia Wileńska w dniu 11 lipca (niedziela) będzie transmitowała z ogródka „Podwieczorek przy mikrofonie".

Na całość audycji złożą się występy wybitnych sił artystycznych naszego miasta. M. in. wystąpią: Olga Olgina, Ciotka Albinowa, Wł. Orkan, Br. Jagminówna z orkiestrą mandolinistów „Kaskada" oraz zespół jazzowy Alberta Mackiewicza. Konferensjerkę prowadzić będzie Eugeniusz Piotrowicz. Bilety wstępu po 1.75 zł. (w tym 75 zwrotne przy konsumcji) są już w przedsprzedaży w P. B. P. Orbis przy ulicy Mickiewicza i Wielkiej.

LIDZKA

— Sprzedam dom czynszowy, z zabudowaniami gospodarczymi i sadem owocowym, za 10.000 złotych. Informacje Lida, Wyzwolenie Nr. 60 — Żubrycki.

— UTONĄŁ PRZY PŁAWIENIU KONIA m-c osady Białohruda Kasperski Paweł pławiąc konia w Dzitwie, utonął w dniu 4 bm.

— Nożem w bok na weselu. Na weselu we wsi Urciszki, gm. Iwie Kozłowski Leonard został ugodzony nożem w bok przez Łuszko Stanisława.

— Plagą ostatnich czasów jest niebywale wielka ilość kradzieży rowerów. Grasuje jakaś nieuchwytna banda złodziei rowerowych. W dniu 2 bm. skradziono rower marki „Wiktor" Nr 20019 w Lipniszkach.

— Dzień Morza w Zabłociu. 4 bm. odbył się obchód Dnia Morza w Zabłociu z następującym programem: godz. 10 zbiórka organizacyj miejscowych i z terenu gminy, o godzinie 11 podniesienie bandery i odegranie hymnu narodowego, o godz. 11 m. 30 nabożeństwo. Po nabożeństwie na placu okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik szkoły p. Szotański Antoni, oraz prezes L. M i K. st. post. Poczyło Jan:

BARANOWICKA

— Nowi absolwenci Szkoły Drogowej w Baranowiczach. Prywatna Męska Szkoła Drogowa w Baranowiczach podaje do wiadomości, że w czwartej edycji następujący uczniowie uzyskali świadectwa ukończenia Szkoły Drogowej:

1) Towpik Grzegorz, 2) Poszko Włodzimierz, 3) Szule Marian, 4) Łozowski Bolesław, 5) Dymitr Towpik, 6) Chmaruk Adam. 7) Grochowski Władysław, 8) Szczećko Włodzimierz, 9) Gremiakow Andrzej, 10) Kopko Feliks, 11) Startek Lucian. 12) Paszkiewicz Aleksander, 13) Pugacz Konstanty, 14) Popiewski Klemens. 15) Ogrodnik Jan, 16) Kłysko Mikołaj. 17) Gofman Anatol. 18) Bielak Kazimierz, 19) Siemianko Teodor i 20) Łopatyński Borys.

— Polski Biały Krzyż w Baranowiczach przy pomocy abiturientów tut. gimn. zorganizował w czerwcu akcję zbiórkową na cel oświaty żołnierza. Czynnych było 7 puszek, zebrano 83 zł. i 13 gr.

— Pożary. W maj. Wiedźma, gm. darewskiej spalił się dom Aleksandra Kozłowskiego z przybudówkami wartości około 3.000 zł. Dom był asekurowany tylko na 980 zł. W akcji ratunkowej brała udział ochotnicza straż pożarna z Pronczaków, Swojatycz i Jatwiezi. Pożar powstał wskutek złej konstrukcji komina.

W os. Brasławszczyzna, gm. Dobromyśl. spłonął również dom mieszkalny z letnią kuchnią wart. około 420 zł. na szkodę Stanisława Szymczaka.

Samobójstwo

W parku miejskim w Kaliszu popełnił samobójstwo Piotr Mazurek, redaktor „Expresu Kaliskiego", pozbawiając się życia wystrzałem z rewolweru. Przyczyny tego tragicznego kroku nie są bliżej znane.

RADIO

CZWARTEK, dnia 8 lipca 1937.

6,15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7.10 — Muzyka; 8,00—11.57 — Przerwa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 — Dziennik południowy; 12,15 — Audycja „Święto Ułanów Zaniemeńskich": 1) pogadanka płk. Zdzisława Chrząstowskiego. 2) Marsz pułkowy odegra orkiestra; 12.25 — Zespół salonowy; 13.00 — Muzyka popularna: 14.00 Komunikat Orbisu 14.05—15.00 — Przerwa; 15.00 — Melodie z filmów dźwiękowych: 15.10 — Życie kulturalne; 15.15 — Odcinek prozy „Studnia bez dna"; 15.25 — Wileński poradnik sportowy: 15.30 — Piosenki różnych narodów; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Słoń Gugua — opowiadania dla dzieci; 16.15 — Koncert ... listek; 16.45 — Jak zostawić mieszkanie na lato; 17.00 — 1000 taktów muzyki; 17.50 — Poradnik sportowy; 18.00 — Chwilka litewska; 18.10 — Skrzynka techniczna; 18.20 Muzyka dawna; 18.40 — Program na piątek; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 — Pogadanka; 19.00 — Śpiew o Bośni — słuchowisko Jana Kurka; 19.40 — Pogadanka; 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.00 — Muzyka lekka. 20.45 — W przerwie dziennik wieczorny i reportaż: 21.45 — Wielki świat Capowie — Jana Lama — recytacje 22.00 — Płyty dla znawców: 22.50 — Ostatnie wiadomości: 23.00 — Tańczymy. W przerwie około 23.10 „Fraszki na dobranoc".

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek wieczorem o godz. 8,15 oraz w niedzielę po południu o godz. 4,15 po cenach propagandowych dane będą trzy ostatnie przedstawienia rozkosznie miłej, pełnej pogodnego sentymentu, humoru i dowcipu, jednej z najweselszych komedyj znanej spółki autorskiej Caillavet'a i Flers'a „ZAKOCHANI" w premierowej obsadzie zespołu.

— W sobotę ukaże się premiera, współczesna komedia „BESSIE" nieznanego dotąd w Wilnie autora zamerykanizowanego Polaka Eugeniusza Folanda.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— „FRONTEM DO RADOŚCI" Dziś jedyny wieczór zespołu artystów Teatru „Cyrulik Warszawski", którzy pod hasłem „Frontem do radości" programem pełnym aktualnych dowcipów bawić będzie publiczność wileńską. W wieczorze biorą udział pp. I. Andrzejewska, S. Górska, ... Olsza i L. Lawiński. Początek o godzinie 8 m. 30.

— Kierownictwo zapowiada już w krótkim czasie nową premierę, którą będzie wartościowa operetka współczesna „EWA" Lehara.

— Popołudniówka niedzielna w „Lutni". W niedzielę po cenach propagandowych ostatni raz „BARON CYGAŃSKI" J. Straussa.

Plafony w gmachu Ratusza wykona prof. Slendziński

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono w sprawie wykonania plafonów w gmachu Ratusza zwrócić się do prof. Śledzińskiego, jako najwybitniejszego w Polsce reprezentanta malarstwa monumentalnego. Plafony w restaurującym się gmachu Ratusza wykonane zostaną techniką fresco secco i wyobrażać będą kompozycje figuralne w stylu klasycystycznym.

KURJER SPORTOWY

Życie sportowe na Pióromoncie

Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Wilnie komunikuje, że na stadione sportowym przy ulicy Pióromont Nr. 32 odbywają się treningi lekkoatletyczne dla zawodników i zawodniczek stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Treningi dla panów: 1) poniedziałki, 2) wtorki i 3) czwartki od godz 18 do 20. Treningi dla pań: 1) środy i 2) piątki od godz. 18 do 20.

Reflektujący brać udział w treningach powinni nabyć w tutejszym Ośrodku WF przy ul. Ludwisarskiej 4 legitymacje wstępu na stadion. Koszt legitymacji wynosi 10 gr. Treningi będzie prowadził instr. W. F. p. Wojtkiewicz Leon.

Jednocześnie podaje się do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że treningi i zaprawy do P.O.S oraz próby będą się odbywały na tymże samym stadionie sportowym dla panów w 1) poniedziałki, 2) wtorki i 3) czwartki od godz. 16 do 18, dla pań we środy i piątki od godz. 16 do 18.

Panowie i panie zaawansowani mogą przerabiać treningi do P. O. S. razem z grupą lekkoatletyczną wyżej wymienioną.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski



Moment wręczenia przez p. mjr. Uhacza nagrody PUWF dla najlepszego zespołu kobiecego na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Chorzowie.

Na tropie bandy fałszerskiej

W świecie przestępczym są nazwiska, które mówią same za siebie. Nazwisko braci Niewiarowiczów należy właśnie do takich. Już nie jeden raz miała z nimi do czynienia brygada fałszerska wileńskiej policji. Bracia Niewiarowicze stale „pracowali" na szerszą skalę, z rozmachem międzynarodowych hochsztaplerów, aczkolwiek pochodzili ze skromnej rodziny urzędniczej przy ul. Antokolskiej.

Szczególnie zasłynęli oni dzięki sprytnemu oszustwu na szkodę chorego inwalidy, podszywając się za którego wyłudzili na podstawie sfałszowanej książeczki PKO ok. 17 tysięcy złotych.

Niewiarowicze co prawda na tym oszustwie „wsypali" się, lecz pieniędzy nie zdołano odebrać. Skazano ich na dłuższe więzienie. Odbyli kary i znowu ukazali się na firmamencie światka przestępczego w Wilnie.

Nie długo jednak cieszyli się wolnością. Policja w wyniku przeprowadzonego dochodzenia wykryła zakrojoną na szeroką skalę aferę fałszerską, w której główną rolę grali wspomniani bracia Niewiarowicze. W związku z tym policja aresztowała kilkanaście osób na czele z braćmi Niewiarowiczami, którzy mieszkali ostatnio przy ulicy W. Pohulanka 27. Podczas rewizji w mieszkaniu Niewiarowiczów znaleziono przyrządy fałszerskie, podrobione dokumenty, fałszywe pieczęci oraz... fałszywe 100-złotowe banknoty. Wszystkich zatrzymanych osadzono na razie w areszcie. Szczegóły sprawy, która przedstawiają się ponoć niezwykle sensacyjnie, oraz pozostałe nazwiska aresztowanych, ze względu na dalszy tok śledztwa, trzymane są w tajemnicy. (c)

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj w Wilnie znów wydarzył się wypadek motocyklowy. Wypadkowi uległ motocyklista Mateusz Walnowski (Sołtańska 28b). Jadąc ze znaczną szybkością ul. Witoldową, chciał wyminąć rowerzystę i z całego rozpędu wpadł na wóz ciężarowy.

Skutkiem zderzenia motocyklista doznał potłuczeń oraz złamania prawego przedramienia. Rannego przewieziono do szpitala św. Jakuba.

* * *

Z Landwarowa donoszą o tragicznej śmierci nieznanego pastucha. Wypadek wydarzył się na torze kolejowym, na odcinku Landwarów—Rudziszki. Chłopiec zasnął na torze kolejowym i to tak głęboko, że nie obudził go łoskot zbliżającego się pociągu. Koła lokomotywy odcięły nieszczęśliwemu głowę. Policja ustala jego nazwisko.

* * *

W sieni domu nr. 10 przy zaułku Saraceńskim znaleziono porzuconą dziewczynkę w wieku 10 dni Podrzutka ulokowano w żłobku.

W krzakach przy ul. Dobrej Rady znaleziono torebkę z pieniędzmi. Zainteresowana niech się zgłosi po jej odbiór do policji.

* * *

Wczoraj pociągiem rannym przybył z Brześcia do Wilna robotnik Kużma Michalczuk. Po wyjściu z pociągu Michalczuk poczuł się bardzo źle i udał się do ambulansu kolejowego, gdzie po upływie kilku chwil zmarł.

* * *

Przed domem nr. 51 przy ulicy Zawalnej znaleziono wczoraj podrzutka w wieku trzech miesięcy. Izba Zatrzymań skierowała go do żłobka.

* * *

Zatrzymano wczoraj Konstantego Dygasa, który sfałszował metrykę urodzenia i książeczkę wojskową, wpisując niewłaściwą datę zawarcia ślubu.

* * *

Henryka Turkowska (Wileńska 47) oskarżyła niejakiego Szapirę (ul. Jagiellońska 3—5) o to, że przywłaszczył na jej szkodę złotą obrączkę, która dała mu w zastaw za pożyczkę w kwocie... jednego złotego.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto".

Nowy sztab generalny Szwecji



Nowy szef sztabu generalnego armii szwedzkiej gen. Thörnella, wraz ze swym sztabem, po ostatniej reorganizacji naj- wyższych szwedzkich jednostek bojowych

Wiadomości radiowe

STRAWIŃSKI I RACHMANINOW GRAJĄ SWOJE UTWORY.

Audycje radiowe z płyt

Mało kto z radiosłuchaczy zna jeden z nowszych utworów Strawińskiego „Capriccio" na fortepian i orkiestrę. Dzieło to, pełne niezwykłej wewnętrznej motorycznej dynamiki, jest dla twórczości Strawińskiego ogromnie charakterystyczne. To też nadanie tego utworu w audycji z płyt dnia 8 lipca o godz. 14.06 na fali Warszawy II wzbudzi bez wątpienia duże zainteresowanie wśród melomanów. Interesujący będzie również drugi utwór wchodzący w skład programu tej audycji, mianowicie Rachmaninowa Rapsodia na temat Paganiniego. Oba utwory w wykonaniu kompozytorów.

„ŚPIEW O BOŚNI"

Słuchowisko Jalu Kurka.

Jalu Kurek, laureat Nagrody Młodych Polskiej Akademii Literatury, napisał słuchowisko, które choć oparte na gruncie realistycznym, owiane jest urokiem poetyckiej fantazji. „Śpiew o Bośni", to pieśń niezniszczalnych tęsknot, nostalgii za czymś co istnieje tylko w wyobraźni bohatera, rozbudowane ponad miarę jego sił.

Muzykę do słuchowiska skomponował St. Mikuszewski, który niedawno tak świetnie zilustrował „Lajkonika". W słuchowisku tym, które nadane zostanie dnia 8 lipca o godz. 19.00, wezmą udział najlepsze siły aktorskie z Józefem Karwowskim na czele. Dodać należy, iż jest to pierwsze słuchowisko radiowe Jalu Kurka który weźmie w nim udział również jako wykonawca.

„SŁOŃ GUGUA"

Opowiadanie radiowe dla dzieci

Kamil Giżycki, znany polski podróżnik, jest świetnym narratorem. W opowiadaniu pt. „Słoń Gugua" autor przebywający obecnie w iLberii kreśli niezwykle żywo i barwnie obraz świata zwierzęcego afrykańskiej dżungli. Opowiadanie to nadaje Rozgłośnia Lwowska dnia 8 lipca o godz. 16.

Rozkład jazdy statków „Śmigły", „Kurjer" i „Grodno"

odchodzących z II przyst. statków J. i A. Janowiczów

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE ŚWIĄTECZNE, SOBOTY I NIEDZIELE:

Odjazd z Wilna: 7:05*; 8:30; 9:05; 10:15; 10:45, 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16 05; 17:15, 17:50; 18:30 i 19:25*.

Odjazd z Werek: 8:15*; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20.45*.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dnie chłodne lub dżdżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE POWSZEDNIE:

Odjazd z Wilna: 8:40; 10:00*; 10:50; 12:10* 13:00*; 15:40, 18:00*; 19:25;

Odjazd z Werek: 7:30; 9:50 11:15*, 12:05; 13.15*; 14:15*; 17:50; 20:00*;

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków ora zzamówień na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tad Kościuszki, tel. 25-19.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

KINA I FILMY

„PAPA SIĘ ŻENI". (Helios)

Kino wystąpiło z bardzo odciążającym letni zaduch pomysłem: wznowiło ładną i melodyjną rysunkówkę kolorową „Jak we śnie".

Drugie wznowienie było znacznie słabsze: „Papa się żeni" jest jeszcze jedną polską komedią i zarazem generalną repetycją błędów dotychczasowych w tej dziedzinie.

Fabuła słaba, przeszarżowana w rękopisie i w wykonaniu. Całość gwoli żywości nadmiernie pokrojona i posztukowana.

Dziury sytacyjne z trudnością łata Fertner, który nie ma tu nawet okazji rozwinąć swojej „historycznej" porcji gierek.

Ostoją w „chwilach ciężkich" była Jadzia Andrzejewska, jedyna w tej obsadzie aktorka, która rozumie, co znaczy rola charakterystyczna. Poza tym — bez zmian.

Nad program ładny duet w monotonnym „Nocnym lokalu". **wab**

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PAN TADEUSZ" KURSUJĄCEGO MIĘDZY WILNEM a WERKAMI

z przystan. w Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i plaży werk.

Od dnia 22-go czerwca 1937 r.,

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7,35; 9,35; 11,45; 16,35, 19,00.

Odjazd z Werek: 8,45; 10,45, 13,00, 15.30, 18.00; 20.20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna: 9,10; 16.10; 19.45.

Odjazd z Werek: 8,00, 10,20; 18,30

W dni powszednie przy większej frekwencji, godziny dodatkowe:

Z Wilna: 11,30, 14,00.

Z Werek: 12,30; 15.10.

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmuje się na 1-szej przystani statku J Borowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96

Przetarg

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III Grodno, zawiadamia, że dn, 20 lipca 1937 r. w lokalu O. U. B. Nr. III w Grodnie przy ul. 3-go Maja 8, odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty budowlane, instalacyjne elektr. i wodno-kanalizacyjne w Molodecznie Wilnie, Augustowie, Nowej Wilejce, Grodnie i Sokółce.

Szczegółowe ogłoszenia o przetargu ukażą się w „Monitorze Polskim" i „Ilustrowanym Kurierze Codziennym" w Krakowie.

Okr. Urząd Budownictwa Nr. III Grodno.

Ostrzeżenie

Ostrzegam niniejszym przed nabyciem obligacji 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej:

1) I emisji serii 10703, Nr. 20

2) II emisji serii 10705, Nr. 20

Obligacje te zostały skradzione w Komunalnej Kasie Oszczędności w Szczuczynie Nowogródzkim i sprzedane przez sprawcę kradzieży.

Przewodniczący Wydz. Pow.
WACŁAW KOWALSKI
Starosta Powiatowy

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Ceduła z dnia 5 lipca 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	24.50	25.—
„ II „ 670 „	24.—	24.50
Pszenica I „ 730 „	29.—	29.50
„ II „ 710 „	28.—	29.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	22.50	23.—
Owies I „ 468 „	2 .50	26.—
„ II „ 445 „	25.—	25.50
Gryka „ 610 „	28.50	29.—
Mąka pszen. gat. I 0—65%	—	—
„ „ „ II 65—70%	—	—
„ „ „ II A 65—75%	29.—	29.50
„ „ „ III 70—75%	26.—	26.50
„ „ razowa do 95%	—	—
„ „ pastewna	—	—
„ żytnia gat. I do 70%	—	—
„ „ (typ w.) do 8 %	—	—
„ „ razowa do 95%	28.50	29.—
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	17.—	17.50
„ żytnie przem stand.	16.—	16.50
Peluszka	—	—
Wyka	—	—
Łubin niebieski	16.—	16.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10	—	—
Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50	—	—
Targaniec mocz. asort. 70/30	—	—

Sygnatura: Km. 501/36.

Odwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach przy ul. Orzeszkowej Nr 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1937 r. o godz. 11 w Baranowiczach, ul. Szosowa Nr 97 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Jeruchima Szymszelewicza, składających się z garderoby męskiej, oszacowanych na łączną sumę zł. 950.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 lipca 1937 r.

STANISŁAW PADEREWSKI
Komornik

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.   Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40.   Redaktor odp. Zygmunt Babicz